

# Nawoływania do pokoju i zgody

## Jak minęły święta

u nas...

Święta Bożego Narodzenia przeszły w całym kraju spokojnie i wesoło. Na Ziemiach Odzyskanych w wielu kopalniach i hutach i świetlicach odbyły się wspólne wieczory wigilijne robotników.

Święta przeszły pod znakiem pokoju, który nie może być i nie będzie zakłócony.

Ale nie wszyscy święcili Boże Narodzenie w wolnej i szczęśliwej Ojczyźnie. Do tych, którzy ciągle jeszcze tulają się na obcej ziemi, przemówił przez radiopremier Osóbka-Morawski.

„My łamiemy się dziś opłatkiem — mówił premier — wy — gorzkim chlebem tęsknoty za ojczyzną”. Zrozumiałą była dawniej emigracja robotników i chłopów, którzy nie mogli w ojczyźnie znaleźć pracy i chleba. Dwie były dawniej ojczyzny: pańska ojczyzna i ojczyzna ludu. Dziś jest tylko jedna, ludowa ojczyzna, która czeka na powrót wszystkich swych synów. „Wracajcie! Wracajcie na rolę i do fabryk; Polskę tworzyć i budować można tylko w Polsce. Łamię się z wami symbolicznie opłatkiem i życzę Wam wszystkim — Dośięgo Roku!”

zagrozi światu. Wysiłki i zdolności narodów świata zużyte zostaną jedynie właściwie: dla budowania świata wolnego od lęku, świata pokoju i sprawiedliwości.

# Pierwszy Obywatel Państwa przemawia do rodaków

W dzień wigilijny wygłosił przemówienie do Polaków za granicą premier Osóbka-Morawski; piszemy o tym na innym miejscu.

W tym samym dniu o godz. 19-tej Prezydent KRN, Bolesław Bierut wygłosił przez radio do wszystkich Polaków przemówienie wigilijne. Prezydent podkreślił, że po raz drugi święcimy wigilię w warunkach pokoju. Nie wszyscy ją święcić mogą i zabrakło przy wigilijnych stole tych wszystkich, którzy padli w służbie narodu lub zamordowani zostali przez

### NAPAD NA POCIĄG POD BERLINEM

BERLIN (PAP). Nie ujęci dotąd bandyci dokonali napadu na pociąg podmiejski pod Berlinem, ograbiając w biały dzień wszystkich pasażerów z pieniędzy i kosztowności. Po dokonaniu rabunku, bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli. Nikt z pasażerów, ani też znajdujący się w pociągu uzbrojeni żołnierze brytyjscy nie stawiali oporu bandytom.

**Wszystkim urzędom, instytucjom i Czytelnikom, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne, składa serdeczne podziękowanie Redakcja „Echa“**

### ...ci się już nigdy nie zmieniają...

Na stole redakcyjnym leży przed nami tłumaczenie z gazety niemieckiej „Das Volk” wychodzącej w francuskiej strefie okupacyjnej. Przeczytajcie, co piszą Niemcy w artykule „Modlitwa pod choinką”:

„...Co gniewem zniszczyliśmy przebac nam, Panie, dla naszego żalu. Jesteśmy bowiem żałującymi i mamy wolę naprawić, gdzie wyrządziliśmy szkodę. Stałiśmy się skromni, skromni i bez wymagań.

U progu stoł Boże Narodzenie. Pozwól nam, Panie, wyrazić prośbę: nie dozwól, aby to była jeszcze jedna Gwiazdka bez naszych jeńców wojennych. Najbardziej to oszukani wśród oszukanych — nie dozwól, aby zabrakło ich w rodzinach... Nie dozwól tych najbardziej potrzebujących trzymać w niewoli, za drutami kolczastymi... Nie dozwól, aby dłużej żyli jako służki, którzy tyle lat nie znają życia cywilnego...”

To są skromne prośby Niemców. Ich żołnierze przecież cierpią niewinnie! — niczego złego nie uczynili ludom Europy, byli tylko oszukani...

Ale zgodzimy się przez chwilę na to, że ta pokorna prośba niedawnych „władców świata” szczerą jest i naprawdę skromną. Postuchamy więc teraz innego rodzaju skromnych prośb niemieckich:

Rozgłośnia hamburska nadawała w wigilię Bożego Narodzenia audycję świąteczną. Oczywiście rola się w niej od „Heimat” i „Volk” — ani słowa jednak o wnie narodu; ale najbardziej charakterystyczne były słowa, którymi zaczął i skończył speaker:

„...Powinniśmy święcić Boże Narodzenie nie w smutku a w pewnością, że los Niemiec będzie lepszy i szczęśliwszy...”

Wylazło sztydoł z worka. „Stałiśmy się skromni, bez wymagań”. „Żalujemy”... Oto ich skromność i skrucha. Ani słowa o wnie narodu, ani słowa o tym, że spługawili, zbezczeszczyli wezwanie „a pokój ludzom dobrej woli”, że krwawe urządzali święta narodom Europy; o tym nie mówili. Mówili o wesołości, jaka ma cechować Niemców w dzień Bożego Narodzenia...

Niemcy się nie zmienili, zostali tacy sami. Przybrali owcze na siebie skóry, ale duńi i pewni są siebie jak przedtem.

Jeszcze to jedno ostrzeżenie dla nas. Skoro nie zewrzemy szeregów, skoro murem pierś, serc nie staniami na zachodzie, przy wale Odra—Nisa, to znów się krzyżak poważy na ziemię naszą.

Jedność narodu — siła nasza, to jedyna odpowiedź na stałe niebezpieczeństwo niemieckie.

### 20-milionowy naród nie poddaje się

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z kół międzynarodowych, dalsze posłki francuskie przybyły do Saigona.

W Hanoi nadal toczą się ciężkie walki z udziałem lotnictwa francuskiego, które z karabinów maszynowych ostrzeliwuje pozycje wojsk Vietnamu. Francuskie siły zbrojne wolna wypierają wojska annamickie na południu.

Przedstawiciel rządu Vietnamu oświadczył, że jeżeli Francuzi usiłują narzucić Indochinom siłą swoją politykę, to napotkają na opór 20 milionowego narodu, który zdecydowanie będzie bronił swojej wolności.

Po przybyciu do Saigona francuski minister kolonii Moutet odbył konferencję z premierem rządu tymczasowego Kochinchiny dr Hoachana.

### Szef policji niemieckiej — defraudantem

BERLIN (PAP). Z polecenia prokuratora okręgu kolonijskiego aresztowano pod zarzutem popełnienia defraudacji: szefa policji niemieckiej w Düsseldorfie Hauranda. Haurand, który został usunięty z policji w roku 1933 po objęciu władzy przez Hitlera, otrzymał od sojusznicznych władz okupacyjnych polecenie zreorganizowania policji niemieckiej w Kolonii w roku 1945, a w rok później został przeniesiony do Düsseldorfu.

### ORMO-wcy biją bandytów

W gromadzie Stronie, pow. wadowickiego, dokonano napadu na lokal wyborczy. Dzielni ORMO-wcy, pełniący w tym czasie służbę, otworzyli ogień i po krótkiej walce zmusili bandę do ucieczki. Strat nie poniesiono żadnych.

### WYROK W PROCESIE KS. STEFAŃSKIEGO

Wojskowy sąd rejonowy ogłosił wyrok w procesie 14-osobowej bandy dywersyjno-rabunkowej ks. Stefańskiego. Ks. Stefański i esk. Jaworski skazani zostali na śmierć, esk. Pazik został uniewinniony, pozostali oskarżeni zasądzeni na kary więzienia od 6 do 10 lat.

### Kiedy proces Rzepeckiego?

Wojskowy sąd rejonowy w Warszawie komunikuje, że proces Rzepeckiego i innych rozpoczyna się dnia 30 grudnia o godz. 9 rano w sali sądu okręgowego.

# Katastrofy i wypadki

### ZATONĘŁA FREGATA

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w drodze z Singapuru do Hong-Kongu wpadła na rafę podwodną i zatonięła fregata brytyjska. 80 marynarzy i 5 oficerów uratowano.

### Tylko 1 człowiek ocalał

Jak donosi agencja Reutera, w katastrofie samolotu pasażerskiego, który rozbił się w pobliżu Rio de Janeiro zginęło 21 pasażerów. Ocalał jedynie oficer lotnictwa peruwiańskiego Hendoza.

### 60 PASAŻERÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ

Jak donosi agencja Reutera z Szanghaju, z powodu mgły, panującej na lotnisku Lungwa, trzy chińskie samoloty transportowe rozbiły się przy lądowaniu. Około 60 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 11 osób jest ciężko rannych.

### Harce pijanych szoferów

Policja amerykańska podała do wiadomości, iż podczas świąt Bożego Narodzenia 162 osoby poniosły śmierć na skutek wypadków samochodowych.

## W KILKU WIERSZACH

Elliot Roosevelt powrócił do Waszyngtonu i w rozmowie z dziennikarzami raz jeszcze podkreślił, iż obecna polityka rządu USA odbiega od polityki prowadzonej przez jego ojca.

Blum, po porozumieniu z ministrem kolonii, złoży sprawozdanie z sytuacji w Indochinach.

We Francji podwyższono opłaty pocztowe.

Premier francuski odbył rozmowy z ambasadorem brytyjskim, Duffem Cooperem; rozmowy dotyczyły Zagłębia Saary.

hitlerowskich zbirów. Ale — mówił Pierwszy Obywatel Państwa — choć ciężki był nasz los w latach niewoli, zwyciężyła sprawiedliwość i nie daremna była ofiara i nie na próżno spłynęła krew bohaterów szeregi bojowników o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej.

Prezydent Bierut przypomniał o sytuacji bezpośrednio po ustąpieniu Niemiec i pracę, jakiej od tego czasu dokonano. Polski robotnik, chłop i inteligent pracujący wykonali swój obowiązek. Do końca roku górnicy

W dniu wigilii w Kairze dokonano kilku zamachów bombowych; policja aresztowała członków organizacji antyangielskiej pn. Bractwo Muzułmańskie.

W Tel-Awivie terroryści żydowski napadli na szlifiernię diamentów.

W Persji powstała nowa organizacja związków zawodowych a związki klasowe są prześladowane.

Francuzi i Anglicy znieśli wizy wjazdowe do swoich krajów dla obywateli obydwu państw.

Parlament indonezyjski wyraził podziękowanie królowej Wilhelminie.

39 japońskich zbrodniarzy wojennych skazano na karę śmierci.

Marszałek Rokossowski otrzymał order Lenina. Austria otrzymała 10 milionów funtów pożyczki od Anglii.

Kongres syjonistyczny nie wybrał przewodniczącego; na wybór dra Weizmanna nie zgodziła się lewica. Syjoniści nie wzięli udziału w konferencji palestyńskiej.

Dzienniki czechosłowackie protestują przeciw insynuacjom Watykanu, jakoby rzymsko-katolicki studenci byli w Czechosłowacji prześladowani.

Amerycanie zgodzili się zaadoptować 100 tys. dzieci polskich, posyłając im paczki do Polski i opiekując się nimi.

Do Brazylii mają przybyć: Horthy, b. król Polt (Jug.) i b. król Karol (Rumunia).

# Bormann na czele „Brocken“?!

PARYŻ (PAP). Jak donosi korespondent berliński dziennika „Liberation”, zastępca Hitlera Martin Borman ukrywa się w Hiszpanii skąd kieruje tajną organizacją w Niemczech. Organizacja ta liczy 40 tysięcy członków zrzeszonych i ukrywa się pod hasłem „Brocken”, lecz oficjalna jej nazwa brzmi „Partia oswobodzenia Niemiec”. Według wiadomości, pochodzących jakoby od ludzi wtajemniczonych w działalność partii, Niemcy zostały podzielone na strefy, a strefy podzielone na 10 mniejszych odcinków. Na czele stoją komitety kierownicze, złożone z 5 członków, które są odpowiedzialne przed gaulleiterem. Podczas nieobecności Bormana, b. obersturmführer Hanz Zwach kieruje organizacją w Niemczech.

Członkowie organizacji „Brocken” mają nakaz tworzenia komórek wśród

wszystkich partii politycznych i organizacji społecznych oraz związków zawodowych. Winni oni sprzeciwić się wszelkim ustępstwom terytorialnym i żądać utworzenia milicji o sile 300 tysięcy ludzi, która byłaby szkoleną przez oficerów niemieckich sił zbrojnych. Członkowie organizacji „Brocken” mają również nakaz domagania się wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec, oraz niedopuszczenia do dalszego eksportu węgla za granicę.

**Jutro dalszy ciąg listy ofiarodawców na fundusz wyborczy Polskiej Partii Robotniczej.**

# Dawny polski dostojnik, czy... Schumacher?!

Nasza emigracja, odcięta od kontaktu z szerokim masą społeczeństwa w kraju żyje w fikcji własnych koncepcji politycznych. Kiedy zawiodły ich rachuby na nową wojnę, którą zapowiadali „z pewnością” na rok bieżący — ideologia tej grupki staje się coraz mętniejsza, coraz bardziej odległa od życia.

Zresztą wśród naszej emigracji, daje się zauważyć różnica poglądów na tak doniosłą sprawę naszych granic zachodnich. Podczas gdy np. Arciszewski uznaje „potrzebę” rekompensaty dla Polski i uzupełnienia naszych granic na zachodzie — rezygnując „tylko” ze Szczecina i Wrocławia! — Anders jest bardziej krańcowy i w ogóle uważa, iż dla Polski wystarczy granice z roku... 1939. Ten „minimalistyczny” program wypowiedział on przed przedstawicielem gazety szwajcarskiej „Die Tat”.

Kiedy czytamy wywody Andersa, zastanawiamy się, czy to przemawia dawny polski dostojnik, czy... Schumacher?

No tak, bo na pytanie, czy „akceptuje” zachodnie granice — odpowiedział krótko: Nie! — Czy rozumiemy, co to znaczy? — Wprawdzie Anders nie ma w rzeczywistości nic do „akceptowania”, ale jego wywody są znamienne, bo ilustrować wymownie klimat, jaki panuje w tych kołach „londyńczyków”.

Anders wyraża dalej wątpliwość, czy Polacy zdołają zasymilować te obszary politycznie i gospodarczo. Słowa jego zdradzają tedy niewiarę w Polskę.

Mógłby je wypowiedzieć nie tylko — Schumacher, ale... Frank czy Greiser (jeśli idzie o ocenę naszych zdolności organizacyjnych).

No tak, Niemcy po wojnie w wypowiedziach swych przedstawia-

cieli nie kwestionowali prawa Polski do Ziemi Zachodnich, dotychczas usiłowali kwestionować tylko zasięg naszej penetracji na zachód. Niemcy domagają się poprawek, korektur granicznych! Natomiast Anders pragnie granic z r. 1939...

Ta wypowiedź rzuca chyba dostateczne światło na mentalność przywódców emigracji, która coraz bardziej degeneruje się i gotuje we własnym sosie. — To re-

zultat nieunikniony odcięcia od życia, od rzeczywistości, od polskości prawdziwej, od rytmu pracy nad odbudową.

Ci osobnicy mają przed oczami jakiś „wizję”, jakiś mgliste skrawki okresu przedwzrostowego. Nie umieją wyjść poza nie. Są jakby zahipnotyzowani. W ciągłym transie. A przecież kto jak kto, ale właśnie ludzie, którzy przez lata stykają się z bardzo realistyczną, kalkulatorską, praktycznie (dla siebie) nastawioną mentalnością brytyjską — mogliby z tej atmosfery zaczerpnąć trochę realizmu w ocenie wypadków.

## Stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim

Związek Radziecki jest krajem, który zawsze dawał najwięcej warunków i możliwości korzystnej współpracy gospodarczej z Polską. Mimo to przed wojną udział Związku Radzieckiego w przywozie do Polski wynosił 1,2 proc., udział zaś Polski w wywozie do Związku Radzieckiego 0,3 proc.

### NIEDORZECZNE PLOTKI

Dziś mamy ożywioną wymianę gospodarczą, opartą na układach handlowych z dnia 20 października 1944 r., 7 lipca 1945 r. i 12 kwietnia 1946 r. Zacieśnienie stosunków gospodarczych polsko-radzieckich daje asumpt „propagandzie szeptanej”, do szerzenia fantastycznych plotek na temat strat, jakie nam handel ze Związkiem Radzieckim rzekomo przynosi.

Wystarczy skonfrontować plotki „propagandy szeptanej” z wiadomościami GUS-u, Central Handlowych, pracowników kolejowych, celników, granicznych, by przekonać się o niedorzeczności tych pogłosek.

Ceny w umowach ustalone są według cen giełd światowych. Są one nie niższe, niż w umowach z innymi krajami. Przykładem: cena węgla.

Umowy przewidywały wzajemną wymianę niezbędnych surowców, półfabrykatów i fabrykatów, których nie

można byłoby, nawet za gotówkę, nabyć gdzie indziej.

Znaczne ilości eksportowanego węgla tłumaczą się naszymi dużymi możliwościami produkcyjnymi, oraz faktem, że już przed wojną Polska zabiegała o dostawy do krajów bałtyckich.

Umowa z dnia 12 kwietnia 1946 r. z terminem do dnia 1 kwietnia 1947 roku. Szeroki asortyment towarów jest dowodem rozwoju naszej zdolności produkcyjnej, powstałej m. in. dzięki importowi radzieckich surowców z umów poprzednich.

1) IMPORT DO POLSKI wartości ok. 90 milionów dol. rudy mangan, chrom, żelaznej 143.000 t.

# Sejm pracy, nauki i kultury

## Jacy ludzie wejdą do parlamentu?

(RAP) Człowiek jest twórcą ideałów i ich realizatorem. Wartość człowieka określa treść idei przez niego wytwarzanych, wartość człowieka warunkuje należyte wcielenie ich w życie. Najlepsze prawa mogą obrócić się na szkodę społeczną, jeżeli są wykonywane przez jednostki bezwartościowe. Człowiek swoją etyką, swoim poziomem umysłowym, cechami swego charakteru wypełnia treść idei, które głosi i które wprowadza w życie. Partia, która co innego głosi, a co innego pragnie realizować, przynosi szkodę życiu publicznemu. Toteż od wartości ludzi, którzy re-

prezentują dane programy polityczne i społeczne, przede wszystkim zależy istotna wartość tych programów.

Mamy przecież obecnie w naszym życiu publicznym klasyczny przykład dwoistego postępowania. PSL co innego głosi jawnie, a do czego innego zmierza w tajnych konszachtach z reakcją i podziemiem. Ludzie z PSL — są dwujęzyczni.

Tymczasem Polsce potrzebni są ludzie, o których można obrazowo powiedzieć, że są „z jednej bryły”, t. zn., że czynią to i realizują to, co głoszą, co stanowią ich przewodnie ideały życiowe. Ludzie bezkompromisowi, zmierzający prostymi drogami do wskazywanych przez siebie celów.

I dlatego PPR postanowiła wprowadzić do Sejmu ludzi, którzy do-kladnie znają istotne potrzeby kraju i społeczeństwa w szerokim wachlarzu zbiorowego życia.

Chce, ażeby w Sejmie obradowali ludzie rzeczowi, nie marnujący czasu na pustą, jałową dyskusję, ludzie, którzy wiedzą czego chcą i co jest potrzebne naszemu państwu. Chce, aby pierwszy Sejm Polski Ludowej był kuźnią zdrowej, twórczej myśli politycznej, kuźnią pracy, nauki i sztuki w tym znaczeniu, że będzie torował mądrymi ustawami nauce i sztuce drogę do społeczeństwa, do szerokiej mas ludowych.

Przyjrzyjcie się nazwiskom kandydatów do Sejmu. Obok szermierzy walki o demokrację, czolowych polityków, którzy byli zawsze działaczami społecznymi, którzy polityki nie traktują jako „sztuki dla sztuki”, lecz wyłącznie jako narzędzie, przy pomocy którego realizuje się postęp społeczny, kandydują z ramienia PPR ekonomiści, działacze związkowi, a obok nich znani pisarze, architekci, spółdzielcy, profesorowie uniwersytetu, lekarze. Sejm, w którym zasiądą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa i zawodów, daje gwarancję, że o żadnym zagadnieniu, domagającym się rozwiązania nie zapomni, że interesy społeczeństwa we wszystkich dziedzinach będą równomiernie i z należytą uwagą traktowane i realizowane.

PPR może być dumne z tego, że pod jego sztandary zmierzają najwybitniejsi przedstawiciele nauki, sztuki, literatury, teatru, ekonomii itd. Zmierzają, grupując się koło Partii dlatego, ponieważ postawa Partii daje najlepszą gwarancję realizacji tych ideałów, o które ci ludzie w Polsce przedwojennej walczyli niejednokrotnie samotnie. Daje gwarancję, że wreszcie w demokratycznej Polsce Ludowej trudy ich całego życia zostaną uwieńczone zwycięstwem.

minerały przysł.	77.000 t.
platyna	30 kg
metale kolorowe	892 t.
produkty naftowe	140.000 t.
oleje techniczne	56.000 t.
surowce włókiennicze	44.000 t.
skóry baran. na ko-	
żuchy	200.000 sztuk
zboże	417.500 t.
pasy gumowe, opony samochodowe, łożyska kulkowe, lampy radiowe itp.	

2) EKSPORT Z POLSKI wartości ok. 90 mil. dol. węgla i koksu 2.400.000 t. żelaza, ołowiu, cynku 53.000 t. przetworów mineralnych 36.000 t. cementu, ceramiki, tekstylii

Korzystnym w tej umowie jest dla nas „Obrót uszlachetniający”, wiążący nasz eksport artykułów gotowych z importem surowca potrzebnego do produkcji artykułów eksportowanych, oraz ustalenie zwrotu należności Polsce za tranzyt w towarach ze Związku Radzieckiego w wysokości ok. 11 milionów dolarów.

## Chłopi poznają swych gnębiących

### Kara śmierci na bandytów

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Sokółce oraz w kilku miasteczkach i wsiach na terenie województwa rozpatrywał w trybie doraźnym szereg spraw członków nielegalnej organizacji WIN. Przed Sądem odpowiadali: Skwarło Czesław, ps. „Korzonek”, Łukaszk Wład, ps. „Młot”, Świerpiel Józef, ps. „Ptak”, Tomaszyci Kazimierz ps. „Tomek”, Dziadul Jan ps. „Słonko” i Karpienia Michał ps. „Koleba”. Oskarżeni będą członka-

mi nielegalnych organizacji byli uzbrowieni w broń palną i dokonali wielu napadów terrorystyczno-rabunkowych.

Rozprawom przysłuchiwało się ponad 2000 mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek. Wielu rolników poznało swych gnębiących. Wojskowy Sąd Rejonowy skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych.

# Każdy na swoim miejscu

## Demokracja ustokrotnia energię społeczną

Demokracja ludowa czyni z naszego kraju wielkie pole pracy dla wszystkich bez wyjątku obywateli państwa, którzy trudem swoich rąk i umysłów budują swój byt i pomnażają dobro państwa. System demokratyczny dlatego nazywa się demokratycznym, że przed wszystkimi ludźmi pracy otwiera możliwości ograniczone li tylko ich własną wydatnością i przydatnością w budowaniu zbiorowego dobra. Żadnej krzywdy nie odczuwa człowiek nigdy tak boleśnie, jak tej, która wynika z zapoznania jego istotnej wartości i jego istotnej przydatności.

Chłopek „zapoznany” był aż nad to częstym zjawiskiem w Polsce przedwojennej. W wadliwym ustroju socjalno-gospodarczym, w jakim tkwił nasz naród i kraj przez całe dziesięciolecie. spotykaliśmy nieustannie „Janków Muzykantów” nie tylko w lirycznych nowelach Sienkiewicza, lecz na wielu szczeblach grabiny społecznej, a przede wszystkim wśród odcletej od możliwości kształcenia się warstwie robotniczej i chłopskiej. Zresztą i nasza inteligencja zawodowa składała się w ogromnym odsetku z ludzi zgorzkniałych, z ludzi, których nadzieje, ambicje i zdolności wykształcenie i wiedza fachowa nie wiele znaczyły wobec protekcji możnych.

System demokracji ludowej ma to do siebie, że aby trwać i rozwijać się, musi uaktywniać coraz to świeże zapasy energii społecznej. Energią zarówno fizycznej, jak i umysłowej, zarówno tej, która tworzy wartości gospodarcze, jak tej, która przeistacza się w trwałe dzieła wiedzy, sztuki i kultury.

System demokracji ludowej ma to do siebie, że aby trwać i rozwijać się, musi uaktywniać coraz to świeże zapasy energii społecznej. Energią zarówno fizycznej, jak i umysłowej, zarówno tej, która tworzy wartości gospodarcze, jak tej, która przeistacza się w trwałe dzieła wiedzy, sztuki i kultury.

### WEDŁUG WŁASNYCH UPODOBAŃ I ZDOLNOŚCI.

Energia ta nie może płynąć wąskimi kanałkami protekcji. Wobec zadań, jakie mamy do wykonania, jak największe jej zapasy muszą być ze społeczeństwa wydobyte i przez to społeczeństwo przepracowane. Dlatego też obóz demokratyczny podejmuje energiczną walkę ze szkodnikami, utrudniającymi porozumienie między społeczeństwem a rządem i obozem demo-

kracym. Tępiąc złe nawyki przeszłości obóz demokracji ludowej wskazuje każdemu człowiekowi pracy cele, do których nie trzeba kroczyć bocznymi drogami, lecz które można osiągnąć na szerokim polu pracy, wybranej przez każdego według jego zamiłowań, umiejętności i zdolności.

### ZBĘDNY SYSTEM PROTEKCJI

Polska Ludowa tym będzie silniejsza, zdrowsza i szczęśliwsza, im więcej obywateli odnajdzie w niej swoje właściwe miejsce. Korupcyjny system protekcji powstał, jako jeden z wytworów ustroju kapitalistycznego, który demoralizował człowieka, gdyż tylko ludzimi o osłabionej woli działaniami, ludźmi zniechęconymi łatwo było można kierować w systemie niesprawiedliwości społecznej.

Wobec tego, że ustrój demokracji ludowej jest właśnie ustrojem sprawiedliwości społecznej, że pragnie wychować ludzi zdrowych moralnie, ludzi pełnowartościowych, w jego systemie nie dopuszcza się do zbytecznej korupcji człowieka. W ustroju demokracji ludowej każdy otrzymuje według własnych szans.

### NATURALNI SPRZYMIERZENCY DEMOKRACJI

Wszyscy ludzie, których ambicje stanowią praca własnych rąk, czy własnych mózgów, są naturalnymi sprzymierzeńcami obozu demokratycznego, ponieważ obóz ten nie tylko zapewni im możliwość pracy, ale przez realizację szerokiego reform społecznych otwiera przed nimi perspektywy nieustannego doskonalenia się, a przez to pełnego zaspokojenia tego, co stanowi w człowieku główny motor jego życia, co czyni człowieka szczęśliwym.

# Świat pracy potępia szerzycieli zamętu, bo pragnie pracować w pokoju

W Tomaszowie Mazowieckim odbył się wielki wiec robotników fabryki sztucznego jedwabiu, w którym brał udział także pracownicy umysłowi tych zakładów.

Zebrałi uchwalili rezolucję, potępiając mord sokołowski i żądają wyłączenia reakcyjnego podziemia w Polsce. Nasza ziemia musi być wolna od faszystowskich pachołków, od zbrodniarzy, zatrawa-

jących życie odradzającego się kraju.

Zgromadzeni w Tomaszowie jednomyślnie podkreślili konieczność spokoju w kraju i pokoju w polityce zewnętrznej. Droga do podniesienia dobrobytu u mas w Polsce, to nasze granice na Odrze i Nysie, to ich pełne zagospodarowanie, słowem — program Bloku Stronnictw Demokratycznych.

### Głosy Czytelników

## Dlaczego letarg?

(Z powodu artykułu Stefana Niewińskiego).

W „Dzienniku Polskim” z dnia 13 grudnia br. przeczytałem artykuł p. t. „Letarg Zakopanego”. Pierwsze zdanie tego artykułu brzmiało:

— „Zakopanemu dzieje się krzywda”.

— Pytam: Dlaczego?

— Czy dlatego, że kolejki zakopiańskie w ubiegłym sezonie pobily rekord, przewożąc 250.000 gości? Przecież fakt ten dowodzi, że mimo atrakcyjności uzdrowisk na Ziemiach Odzyskanych, Zakopane nie marnieje, lecz przeciwnie, staje się miejscowością coraz szerzej znaną. KOMU WŁAŚCIWIE DZIEJE SIĘ KRZYWDA?

Krzywda więc jest innego rodzaju. Oto goście, którzy korzystali z tych kolejek, to ludzie, z których Zakopane nie tyle. To właśnie jest krzywdą Zakopanego. Zakopane wprawdzie doczekało się nienotowanego dotąd napływu gości, lecz gości, niezamierzonych.

Rzecz jasna, że to nie podoba się właścicielom zakopiańskich barów i pensjonatów. Ale czy my z tego powodu powinniśmy rozpaczać?

Zresztą i właściciele lokali w tym sezonie na pewno zarobią tyle, że w

następnym znów będą mogli „wypucować” swoje domy, nakupić nowych mebli, luster, dywanów, a nawet... parcel pod nowe pensjonaty. O nich więc się nie martwimy. Dajcie sobie radę.

### „ARESZT DOMOWY”

Alle Zakopanemu dzieje się jeszcze inna „krzywda”. Oto w rozmowach wszędzie przemyka się szara nitka, „żeby tylko zejść z tą godziną policyjną”, bo „poza pacjentami sanatoriów, zdrowi nie zechcą chyba przybyć, aby odsiadywać areszt domowy przez 12 bezslonecznych godzin”.

Według danych autora Zakopane posiada dzisiaj 100 pensjonatów prywatnych, 65 domów wypoczynkowych, prewenteria dla dzieci zagrożonych gruźlicą itp.

Jestem pewna, że domy wypoczynkowe i tak będą zapelnione. Mam nadzieję, że godzina policyjna nie zakłóci też trybu życia dzieci zagrożonych gruźlicą, ani nie będzie zbyt ciężka do zniesienia dla chorych, przebywających w sanatoriach.

Godzina policyjna może wpłynąć na zmniejszoną frekwencję tylko tych gości, którzy do Zakopanego przyjeżdżają po to, by prowadzić

tam życie nocne w lokalach rozrywkowych.

W tym wypadku „klimat” Zakopanego może tylko zyskać. A napewno zaskają na tym także ci obywatele, którzy przybyli do Zakopanego na wypoczynki i mieszkają w Domu Górników, czy jakimś innym domu wypoczynkowym. Zyskają na tym, bo wśród nocy nie będą ich budziły pijakie ryki tych panów, dzięki którym Zakopane tuje. GDY „LEŚNI LUDZIE” ZNAJDUJĄ POPARCIE...

Jeszcze jedna sprawa. O ile chodzi o godzinę policyjną to Zakopane jest raczej ofiarą coraz bardziej znieuwidczonych „chłopców z lasu”. Niektórym ludziom wiadomo, że różne bandy utrzymują się tylko w tych okolicach, w których mają poparcie miejscowych obywateli. Bo bez takiego poparcia nigdy nie utrzymają się w danym terenie.

Nie potrzeba więc pisać, że „Zakopanemu dzieje się krzywda”. A do raportu o Zakopanem nie dałabym tytułu „Letarg Zakopanego”, lecz ogromnymi literami napisałabym: „REKORDOWA FREKWENCJA W ZAKOPANEM”. I podtytuł: „W ostatnim sezonie ćwierć miliona niezamożnych turystów oddychało górskim powietrzem”.

Przyznać trzeba, że fakt ten jest bezsprzecznie radosnym faktem, świadczącym o upowszechnieniu turystyki. Skąd więc, u diabła, mowa o letargu?

# O kostiumach kąpielowych „model Bikini” ~ i pewnym nowym filmie

## List z Ameryki

Niezwykły widok roztacza się z wieży Empire State Building. Jak na dion, widoczny stąd Nowy Jork, zamknięty pasem wód, rozrastający się wzwyż, skoro brakło miejsc wszędy. Na wysokości 102-go piętra oddycha się lżej, niż na dole w powietrzu, pełnym pyłu i gazów spalinowych. Tutaj ucho odpoczywa po ogłuszającym hałasie i szumie, po męczącym zgłębieniu wielkiego miasta, który przeszkadza spać po nocach, a we dnie przyprawia o ból głowy. A jakie godnym uwagi jest widok z tej wysokości wieczorem, gdy Nowy Jork płonie ogniami reklam świetlnych, gdy jaśnieją okna drapaczy chmur, nadając gigantycznym budowiom lekką i jakby z świecącej siatki utkany wygląd.

### PIĘTNO STRAJKU

Ostatnio jednak panorama miasta oglądana z drapacza chmur — biny przedstawiała widok. Świąteł wiele, lecz płonęły przyćmionym blaskiem — znikły reklamy świetlne i Broadway nie drgał wstęgami ognia. Czyżby zaćmienie

### „Klub b. monarchów”

Ostatnio przybył do Monaco był król Jugosławii Piotr II. U władcy tego małego królestwa przebywał również po swojej abdykacji włoski „tygodniowy król” Humbert, a pewien czas gościł jeden z członków rodziny królewskiej Bułgarii. W związku z tym w prasie francuskiej ukazały się wzmianki o projektowaniu założeniu „klubu byłych monarchów” ze stałą siedzibą w Monaco. Jedyne tylko zachodziłaby obawa, czy zasilany co prawda przez ruletę, niemniej jednak mały budżet królestwa wytrzyma koszty, związane ze stałym pobytom niegdys koronowanych głów.

### „Pozostawcie Włochy w spokoju!”

Jak komunikuje prasa włoska w wielu miastach demonstracji, skierowanych przeciwko pobytowi wojsk brytyjskich na terenie Włoch. W Padwie 12 bm tysięczne rzesze demonstrantów przeciągały ulicami miasta niosąc transparenty z napisami: „Dość prowokacji!” „Pozostawcie Włochy w spokoju!” Na znak solidarności z demonstracjami większość urzędów pocztowych, instytucji użyteczności publicznej i sklepów zawiesiła swoje czynności.

Konferencja Izby Pracy Lombardii w tym samym dniu przyjęła rezolucję, w której domaga się opuszczenia Włoch przez obcych. — stwierdzając liczne wypadki gwałtów i nieprzestrzeżenia prawa przez żołnierzy brytyjskich.

Omawiając w Zromadzeniu Ustawodawczym wypadki w Padwie, zastępca ministra spraw wewnętrznych. Corsi, zaznaczył, że ostra ich forma została spowodowana wyłącznie przez brytyjskie oddziały.

## Prawo dla każdego

ZENON GARDUŁA. Na list Pana nie możemy odpowiedzieć na załączonej pocztówce, gdyż korespondujemy z czytelnikami tylko na łamach naszego pisma, a porad ani ustnie — ani listownie nie udzielamy. Pocztówkę możemy Panu zwrócić, lecz posyłając ją komuś musi ją Pan zapłacić także w dostateczną ilość znaczków. Piszemy, które Panu tak nie smakowało może Pan oddać do zbadania w miejskiej pracowni chemicznej, znajdującej się w budynku hali targowej przy ul. Człogórzeckiej. Tam zbadają kto i czym chciał Panu zaszkodzić. Kartki z nazwiskiem p. ekarza i adresem jego winny być na każdym bochenku chleba.

SPADKOBIERCA. Testament pisany własnoręcznie i podpisany jest ważny i nie potrzeba podnisów świadków. Oczywiście, o ważności testamentu świadcza jeszcze i inne okoliczności, które można ocenić znając warunki w jakich został on sporządzony, a tych Pan w liście swym nie podał. Jeżeli wątpliwa dla Pana jest jedynie kwestia napisania testamentu i podpisu, to wszystko jest w porządku i nie będzie Pan miał z tą sprawą żadnych kłopotów.

JOANNA K. Nadesłała nam Pani

miasta? Pogotowie przeciwlotnicze? Nie, — ruch strajkowy, wyściskający swe piętno na całym życiu gospodarczym powojennych Stanów Zjednoczonych i tutaj znalazł swój oddźwięk. Władze miejskie Nowego Jorku były zmuszone wprowadzić częściowe zaciemnienie miasta z powodu braku węgla, w rezultacie proklamowanego strajku górników.

Powojenna gospodarka Stanów Zjednoczonych przechodzi okres względnej poprawy. Niezależnie od wzrostu cen, mie słabnie popyt na artykuły powszechnego użytku, a produkcja całego szeregu surowców i towarów przewyższyła poziom przedwojenny.

### „ATOMOWE ARMATKI”

Kraj ogarnęła chorobliwa namiętność atomowej bomby; w sklepach z zabawkami wystawio-

na „atomowa armata”, dziecienny aparat projekcyjny z filmem na temat doświadczeń na archipelagu Bikini, w zimowych kąpieliskach Florydy piękne panie opalają się w kostiumach kąpielowych „model Bikini” itp. Zawiadnięcie bombą atomową i wielkim zapasem złota, dało asumpt niektórym działaczom amerykańskim do wypowiedzi w rodzaju: „zachować tajemnicę bomby atomowej”, „nasze dolary narzędziem polityki zagranicznej”.

### A COŻ NA TO PRZECIĘTNY CZŁOWIEK?

W pewnym filmie, osnutym na tle aktualnego tematu — powrotu zdemobilizowanych żołnierzy do zajęć cywilnych — jest następująca scena: Kapitan wojennej floty powietrznej, po demobilizacji powraca do swego poprzedniego

zajęcia sprzedawcy w kiosku z napojami i tam spotyka się z przyjacielem, marynarzem, inwalidą wojennym, pozabawionym ręk. Równocześnie siedzi w kiosku pewien gentleman, zaczytany w artykule o bombastycznym nagłówku „Senator przepowiada nową wojnę”. W pewnej chwili czytający zwraca się do marynarza-inwalidy ze słowami: „Doprawdy żal mi was. Ale to radykalne koła wolały nasz kraj w tę dla nas niepotrzebną wojnę. Prowadziliście walkę nie przeciw tym, przeciw którym należało wojować”. Marynarz oburzony tymi słowami chce zareagować; wyręcza go przyjaciel lotnik, silnym uderzeniem obalając gentlemana.

Widownia oklaskami i okrzykami aprobuje zachowanie się zdemobilizowanego żołnierza. Prez z wojną! Szary człowiek nie chce wojny! („Prawda”)

# Potomkowie Winnetou bronią swych praw Czerwonoskórzy żyją i chcą żyć

W rozrzuconych na przestrzeni kilku stanów południowych USA ulotkach niepodpisana „organizacja” nawołuje do walki przeciwko koloryzacji. Jak wiadomo, dyskryminacja rasowa w Stanach Zjednoczonych kieruje w głównej mierze swe ostrze przeciwko Murzynom. Rządziej ofiarom tej dyskryminacji padają także żółci — licznie zamieszkujący Florydę Chińczycy i mieszkańcy białozłoci.

Czymś nowym jest obecnie sztucznie rodmuchiwana nienawiść do czerwonoskórych Indian, których na terenie całej Ameryki Północnej, wliczając w to Kanadę, żyje około 60.000.

### SIoux-CITY

Najliczniejszym skupiskiem Indian w USA jest nie „Indianki rezerwat”, lecz miasto Sioux-City nad rzeką Missouri. Większość ludności tego miasta to kłaki szczepów niegdys wielkiego plemienia Siouxów. Wyobrażenia, jakie do dziś panują o Indianach na podstawie lektury awanturnych powieści Coopera, Roeda i innych, w zekłnięciu z mieszkaniami Sioux-City, muszą ulec gruntownej rewizji.

### DZIESIEJSI INDIANIE

Nie ma już więcej „bezgranicznej dzikości”, okrucieństwa i innych tego rodzaju cech. Natomiast istnieje wielka pracowitość, bezkonkurencyjna zwłaszcza w zakresie wyrobów skórzanych, wykonywanych sposobem rękodzielniczym. Indianie dzielący w większości wypadków, nawet jeżeli nie przestali być koczownicami chętnie posyłają swoje dzieci do szkół i nie pogardzają najnowszymi

zdobyciami techniki w rodzaju radia czy filmu. W czasie wojny znany pilot-myśliwiec amerykański, Joe Harper Eagle zyskał sobie sławę jednego z najdzielniejszych i najlepiej wyszkolonych. Był on Indianinem czystej krwi, podobnie, jak i znany komik filmowy Will Rogers — syn wodza plemienia Cherokee.

### ŹRÓDŁA NIECHĘCI

Właśnie od czasu wojny datuje się niechęć rasistowska amerykańskich południowców do Indian. Wprawdzie Indianie nie są groźnymi konkurentami na rynku tanich rąk roboczych, jednakże śmieli podczas wojny prze-

wałyć mit waleczności i niezwykłości „białego”.

Indianie odwołują odwagę akty gwałtu i terroru. W ostatnich dniach listopada, kiedy najmłodszy przedstawiciel rasistowskich metod usiłował zakłócić święto indiańskie w Sioux-City, załatwiono się z nimi szybko i bez rozgłosu, a w kilka dni potem przewodniczący związku Indian Północnej Ameryki, Tom Acheetray oświadczył, że plemiona czerwonoskórzy „będą bronili swych praw do życia wszystkimi środkami, jakie im tylko są dostępne i nie dadzą się zastraszyć przez nieodpowiedzialnych wrogów pokoju”.

## Co groziło światu?

### Po „V-2” miały przyjść następne „V”!

Amerykańska Komisja Kontrolna zajęta badaniem uzbrojenia i sprzętu pomocniczego, zdobytego na Niemcach stwierdza w ogólnym komunikacie, że jedynie tylko szybkie rażącego natury na centralne okręgi niemieckie uniemożliwił hitlerowcom wyprodukowanie następnych po „V-2” wzorów pocisków rakietowych. Jak wiadomo, zasada konstrukcyjna pocisku „V-2” jest już dzisiaj znana. Polegała ona na zesopartywnianiu właściwego pocisku w ładunek rakietowy, który przy prawie prostym kącie nachylenia nadawał pionowy kierunek ruchu i umożliwiał pociskowi lot w dolnej warstwie stratosfery. Po osiągnięciu swego zenitu pocisk opadał na obrany z góry cel. Zasięg jego działania był bardzo szeroki.

Komisji amerykańskiej udało się u-

stalić, że jeden z następnych typów pocisku „V” miał znacznie większy zasięg i o wiele wyższy współczynnik wybuchowy. Jego wyrzutnia skonstruowana była w sposób, jaki stosowano dotąd do wyrzucania samolotów z lotniskowca. Zasadnicza różnica polega na zautomatyzowaniu naciągu. Niemcy nie zdążyli jeszcze zużytkować tego wzoru, zaczęli jednak jego budowę. Z danych uzyskanych przez komisję wynika, że siła burząca pocisku była tak wielka, że mogłaby za pomocą jednego ładunku zniszczyć całkowicie betonowe umocnienia o kwadraturze około 1.000 metrów!

### Nawet w ministerstwie obrony siedział szpieg!

W czasie toczącego się w Oslo procesu przeciwko norweskim zdrajcom i kolaboracjom wyszły na jaw szczegóły, charakteryzujące rozległość i sprawność organizacyjną niemieckiego szpiegostwa nie tylko w samej Norwegii, ale we wszystkich państwach skandynawskich.

W kilku punktach nadbrzeżnych, południowej Norwegii mieściły się centrale „grup skandynawskiej”, jednego z wydziałów wywiadowczych, którego celem była nie tylko informacyjna służba szpiegowska, ale i rozkładowe działanie na społeczeństwo norweskie.

Jak wykazuje proces, w wielu jednostkach wojskowych, a nawet w ministerstwie obrony niektórzy oficerowie, należący do organizacji „zbliżenia kulturalnego” zakładanych przez niemieckich szpiegów, prowadzili systematyczną robotę wywiadowczą na rzecz Niemiec. W Oslo mieściła się siedziba t. zw. „Wikinga”, grupy hitlerowskiej, która oprócz propagandy hitlerowskiej uprawiała wywiad na terenie całej Norwegii i Szwecji. Wywiad ten miał na celu rejestrację wszystkich „niebezpiecznych” dla sprawy wpływów niemieckich w Skandynawii ludzi. W wyniku działalności „Wikinga” miały miejsce na terenie Norwegii zaraz po jej zajęciu przez wojska niemieckie masowe aresztowania i wywózki.

## Kultura i Sztuka

### „VALERIE”

KOBIECA WERSJA „SKAPCA”  
MOLIERA

W każdym teatrze paryskim idzie jakaś sensacja — albo sztuka i jej autor, albo znane nazwisko aktora albo wreszcie temat.

Theatre de Paris przygotowuje sztukę autora lekkich komedij — Eddy Chlalin, który tym razem przeszedł na poważniejszą ton i daje „utwór z problemem”, z konsekwentnie przeprowadzonym studium psychologicznym młodej kobiety, uwielbiającej ponad wszystko złoto, pieniądza, ale nie dlatego by go wydawać i „używać” (takie kobiety liczą się na miliony i nie są w żadnym wypadku dz. wulgami) ale po to, aby cieszyć się „posiadaniami”. Cieszy się posiadaniem, czuwa nad swoimi rubelami złota, jak chwielec, jak skapca. Tak, jest skapcem — odpowiednikiem kobiecym molierowskiego „Skapca”. Jest w tej Valerie („Valerie” — tytuł sztuki) coś dziwnie odstręcającego — to „kochanie” swoich pieniędzy, jest jakaś prowokacja, wywołująca bunt. Zrażony mąż porzuca ją dla jej kuzynki, w której to uwielbienie grosza wywołuje jakaś ostrą przekorę. Powoduje to krach finansowy Valerie.

Chciwość znajduje teraz gorącą wyznacznik, ale w sensie odwrotnym. Ta uboga kuzynka, z pasją, namiętnie, zaczyna kochać swoje ubóstwo — takim wstrętem przejęła ją „zwyrrodniała” chciwość.

Nad motywami i pobudkami działania osób tego utworu, dąłoby się dużo powiedzieć. Charakterystyczne dla scen paryskich jest to, że nie są przeciętne problematyką minionych zdarzeń. Wciąż, równoległe do twórczości, związanej z ruchem oporu, wojną, kolaboracją, zdradą i bohaterstwem, Paryż interesuje się życiem wewnętrznym człowieka, dziwnymi przejawami jego psychiki, docieka, wnika, ośmięsza i śmieje się.

W sztuce „Valerie” główną rolę odgrywa znana nam dobrze z filmu francuskiego, zdolna, miła — i prosta Gaby Morlay. (Rok temu wcieliłmy w Krakowie jej film z Harry Bauer'em). Gaby Morlay w życiu prywatnym, jest lekkomyślnie rozrzućna — taki ostatni Mohikanin wśród braci artystycznej, która dawno przyjęła „styl niedbania” z czego żyje; i przykiem w tej sztuce jest to, że ten „konik polny” — odtworzy kobiecego „Skapca”.  
K.

### Przedsiębiorcy przechodzą do ataku

Organ SED „Neues Deutschland” pisze:

„Całe Niemcy zachodnie są pokryte siecią związków przedsiębiorców. Nie ma prawie dnia, w którym nie dowiadujemy się o utworzeniu jakiegoś nowego związku przedsiębiorców w strefach zachodnich.

W Bawarii utworzyły się związki przedsiębiorstw ubezpieczających, związki, zakupu, przemysłu samochodowego, przemysłu torowego, oraz przemysłu przetwórstwa tytoniowego. W strefie brytyjskiej powstał nowy oddział związku przemysłu metalowego.

Skutki tej działalności prędko się okazały. Poszczególne przedsiębiorcy opierając się na związkach, usiłują nie dopuścić do wyboru rad załogowych, a jeśli się im to nie udaje, działalność tych rad sabotują. Stąd już tylko krok do zakazu zawierania umów zakładowych.

Strajk załogi we firmie „Bade-Panzer”, który się rozpoczął przed kilku dniami, wykazuje, że robotnicy muszą swoje prawa demokratyczne wywalczyć w otwartej walce. Przedstawiciele polityczni robotników i związków zawodowych, jak i postępowi funkcjonariusze samorządu niemieckiego całkowicie to uznają. Musi się też udać pokrzyżowanie planów przedsiębiorców przez wspólne, solidarne wystąpienie robotników.

W Lippe i w Schaumburg-Lippe ogłoszono na zgromadzeniu plenarnym Rady Izby Przemysłowo-Handlowej, które się odbyło w Detmold, komunikat o utworzeniu związku pracodawców z okręgu Lippe. Fakt, że Izba Przemysłowo-Handlowa może się odważyć zupełnie jawnie tworzyć związki przedsiębiorców jest znakiem, w jakiej mierze siły reakcyjne wzmocniły się w gospodarce strefy zachodnich państw, które mogą nadużywać urządzeń społecznych dla własnych celów.”  
(ZAP)

### Strajk w przemyśle filmowym W. Brytanii

„Daily Mirror” podaje wiadomość, że w przemyśle filmowym Wielkiej Brytanii, szczególnie w dwóch wielkich wytwórniach „National Pictures Corporation” i „Lion-Pictures” doszło do nienotowanego dotąd strajku Od reżyserów, poprzez aktorów i mechaników strajkuje cały personel wytwórni.



## Zakopane, stolica polskiego narciarstwa

Zakopane jest stolicą sportów zimowych Polski, szczególnie zaś narciarstwa, które tutaj miało swoją kolebkę i które do dziś dnia w Zakopanem posiada najsilniej reprezentowany ośrodek.

Dlatego też większość imprez narciarskich bądź o charakterze lokalnym, bądź też w konkurencji międzynarodowej odbywała się właśnie w Zakopanem.

Pamiętamy wszyscy organizowane przez PZN pierwsze zawody FIS przed siedemnastu laty, w których wykazana została nasza pełna dojrzałość sportowa i organizacyjna.

Tej nienagannie przeprowadzonej imprezie zawdzięczamy, że w 10 lat później tj. w r. 1939 poraz drugi byliśmy organizatorami tej największej imprezy narciarskiej w Europie.

Rozpoczęty przed wojną potężny rozwój naszego narciarstwa mimo 6-letniej przerwy zdaje się w dalszym ciągu wykazywać te same tendencje. Wśród wielu konkurencji narciarskich bez wątpienia najbardziej emocjonującymi są skoki.

Skok jest jakbydy skrótem, sloganem, definicją całego kunsztu narciarskiego.

Któż nie zna Krokwi, owej skoczni narciarskiej, na której odnosiłiśmy tyle triumfów międzynarodowych gdzie stawali swe pierwsze kroki tylu doskonałych później zawodników. Dziś pomimo przeszłej zawieruchy Krokwi dominuje nadal nad Zakopanem, jako najpiękniejszy w Polsce obiekt sportowy tego rodzaju.

Skocznia pod Krokwią jak również związane z nią konkursy skoków mają swoją historię.

Cofnińmy się zatem myślą wstecz. Powszechnie znaną była postać artysty i sportowca sp. Karola Stryjeńskiego. Dzięki jego inicjatywie, dzięki zrozumieniu faktu, że Zakopane z roku na rok zyskiwać będzie na popularności jako stolica sportów zimowych przystąpiono do budowy skoczni.

Istniejąca w owym czasie mała skocznia na Jaworzynie absolutnie nie wstarczała już naszym zawodnikom, którzy coraz bardziej zaczęli zbliżać się do klasy europejskiej.

Z wielu projektowanych miejsc pod budowę przyszłej skoczni najodpowiedniejsze okazało się miejsce pod Krokwią.

Mimo najmniejszych w nas panujących trudności finansowych jeśli chodzi o tego rodzaju inwestycje dzięki energii i pomocy społeczeństwa zbudowano skocznia.

Od chwili zainicjowania pomysłu budowy do momentu jej zrealizowania upłynęło przeszło 2 lata. Niemniej 22 marca 1925 roku odbyły się pierwsze zawody na nowej skoczni.

Był to już najwyższy czas. Bowiem zagranicą ekakano w granicach 50 m u nas zaś około 30 metrów.

W dniu otwarcia pada skromny rekord Sieczki na nowej skoczni wynoszący 36 m. Są to czasy Bujaka, Mueckenbruna, Rozmusa, Zientkiewiczowej i Loteczkowej.

Jednak już na firmamencie narciarskim pojawia się świetlany punkt, który szybko rośnie w ciągu lat przekształca się w gwiazdę pierwszej wielkości — to Broniek Czech, późniejszy wielokrotny mistrz Polski, który sławę polskiego narciarstwa rozniósł po wszystkich niemal skoczniach świata.

Osiągnięcia polskiego narciarstwa, wyczyni Czech, Marusarzy są ściśle związane z Krokwią, która przez następne lata rosła, nabierała sportowego wzniesienia i wyrazu.

Nie było roku, w którym by czego nie uzupełniono lub nie poprawiono. W lutym 1929 r. na przebudowanej skoczni pada jej rekord 71,50 m uzyskany przez fenomenalnego Norwega Zygmunta Ruuda. Rok ten to równocześnie rok sukcesów Bronka Czechy

wdzierającego się do elity światowego narciarstwa.

To było wczoraj — dziś mimo 6 lat straszliwej gehenny Zakopane nie straciło ze swego charakteru zimowej stolicy Polski.

Odpowiednie środki komunikacyjne doskonale urządzenia turystyczne, w postaci kolejki na Gubałówkę czy Kasprowy, dogodnie połączenie autobusowe, gęsta sieć niedroгих hoteli górskich powodują, że ruch zimowy zapowiada się świetnie.

Niezależnie od wyżej wymienionych czynników Zarząd Miejski Zakopanego pragnie przywrócić dawną świetność sezonowi zimowego planuje szereg imprez przeznaczonych specjalnie dla gości, jak m. p. kuliği w nieznane, zawody narciarskie przy świetle pochodni, maskarady na ulicach miast itp.

Wszystkie te zabawy zimowe z których kiedyś korzystać mogli raczej ludzie zamożni, dziś stają się udziałem robotników czy pracujących inteligencji.

Dogodna komunikacja autobusowa z Krakowem, bezpośrednie połączenie kolejowe z najważniejszymi miastami Polski przyczynią się niewątpliwie do dalszego ożywienia sezonu zimowego w Zakopanem.

Edw. Radecki.

## Nowy terminarz bokserski

POZNAŃ. Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego uwzględnił spóźnione zgłoszenie TS „Wisła” — Knaków do drużynowych młodoczystych Polaków i przyłączył ją za zgodą klubów zainteresowanych, do grupy pierwszej. Wcielenie TS „Wisła” do grupy drugiej, zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania PZB, nastąpić nie może, gdyż spowodowałoby to rozciągnięcie terminarza o 12 terminów. Nowy terminarz grupy pierwszej przedstawia się następująco (gospodarze na pierwszym miejscu).

29 hm. — KS „Grochów”, Warszawa—PKS, Wrocław.

5. I. 47 — PKS (Wrocław)—KS „Warta” (Poznań), KS „Zjednoczeni” (Bydgoszcz)—K. S. „Grochów” (Warszawa), „Wisła” (Kraków)—MKS (Gdynia).

12. I. 47 — „Zjednoczeni” (Bydg.) — „Warta” (Poznań), MKS (Gdynia)—PKS (Wrocław), „Grochów” (Warszawa)—„Wisła” (Kraków).

26. I. 47 — „Zjednoczeni” (Bydg.) — MKS (Gdynia), „Grochów” (Warszawa)—„Warta” (Poznań), „Wisła” (Kraków)—PKS (Wrocław).

2. II. 47 — MKS (Gdynia)—„Grochów” (Warszawa), PKS (Wrocław)—„Zjednoczeni” (Bydg.), „Warta” (Poznań)—„Wisła” (Kraków).

9. II. 47 — MKS (Gdynia)—„Warta” (Poznań), „Zjednoczeni” (Bydg.) — „Wisła” (Kraków).

16. II. 47 — PKS (Wrocław)—„Grochów” (Warszawa), „Warta” (Poznań)—MKS (Gdynia), „Wisła” (Kraków)—„Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

22. II. 47 — „Warta” (Poznań)—PKS (Wrocław).

23. II. 47 — „Grochów” (Warszawa)—„Zjednoczeni” (Bydg.), MKS (Gdynia)—„Wisła” (Kraków).

16. III. 47 — „Warta” (Poznań)—„Zjednoczeni” (Bydg.), PKS Wrocław)—MKS (Gdynia), „Wisła” (Kraków)—„Grochów” (Warsz.).

23. III. 47 — „Grochów” (Warszawa)—MKS (Gdynia), „Zjednoczeni” (Bydg.)—PKS (Wrocław), „Wisła” (Kraków)—„Warta” (Poznań).

30. III. 47 — MKS (Gdynia)—„Zjednoczeni” (Bydg.), „Warta” (Poznań)—„Grochów” (Warszawa), PKS (Wrocław)—„Wisła” (Kraków).

## Wielki dzień Johna Lovelocka

Wielkim snem Johna Lovelocka, była podróż do Europy, o której tyle slyszal z opowiadań swego ojca. Ojciec jego byl z pochodzenia Anglikiem, który wyemigrowal za morze i osiadł w Nowej Zelandii.

W miarę dorastania młodego Johna sen jego o podróży do Europy był potęgowany jeszcze innym powodem, którym był właśnie sport. John już od najmłodszej młodości uprawiał z wielkim zamiłowaniem gimnastykę i biegi.

Pewnego dnia małemu Johnowi wpadła do ręki gazeta, która szeroko rozpiswała się o ostatnich sukcesach „króla biegni” Nurmiego, na w owym czasie odbywających się Igrzyskach olimpijskich. To właśnie zdarzenie oznaczało zwrot w życiu Johna Lovelocka.

Od tej chwili John zaczął swój wolny czas poświęcać wyłącznie biegom, odmawiając sobie zarazem wszelkich zabaw.

Wytrwała zaprawa i treningi robiły swoje, tak że w niedługim czasie stał się on najlepszym biegaczem No-

wej Zelandii na dystansie 1.500 m.

Lecz John nie zadowolil się tym tytułem, pragnął stać się najlepszym biegaczem na świecie. To właśnie było jedną z bezpośrednich przyczyn jego ogromnej chęci zobaczenia Europy, kolebki słynnych fińskich biegaczy. I nadszedł dzień kiedy jego wielki sen się spełnił.

Za wybitną pomoc swych najlepszych przyjaciół, Lovelock odjechał do Anglii, by tam studiować, a przede wszystkim walczyć o biegniach i w ten sposób wstawić imię jego dalekiej i mało znanej ojczyzny Nowej Zelandii.

W niedługim czasie, mały jasnowłosy chłopiec — nazwany z uwagi na swój czarny mundur „biegaczem smutku” — był najlepszym w Anglii.

W tym właśnie czasie zbliżał się milowymi krokami rok 1936 — rok Igrzysk olimpijskich. Właśnie tych Igrzysk na które zawsze setki tysięcy sportowców całego świata zwraca swój wzrok.

(d. c. n.)

### Ameryka prowadzi 2:0

W dniu wczorajszym przy ogromnym zainteresowaniu publiczności i przepelnionych trybunach rozpoczął się w Melbourne finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa, między USA i Australią. Rozegrano dwie gry pojedyncze, których wynik był pewną niespodzianką przykrą dla Australii. Frederick Schroeder (USA) pokonał najlepszego Australijczyka Johna Bromwicha w pięciu setach w stosunku 3:6, 6:1, 6:2, 0:6, 6:3. W drugiej grze pojedynczej Jack Cramer (USA) pokonał Australijczyka Sinny Pailisa 8:6, 6:2, 9:7.

### Belgrad-Francja półn. 2:1

W Lille rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją Belgradu i reprezentacją Francji północnej, zakończony zwycięstwem drużyny jugosłowiańskiej w stosunku 2:1 (2:0).

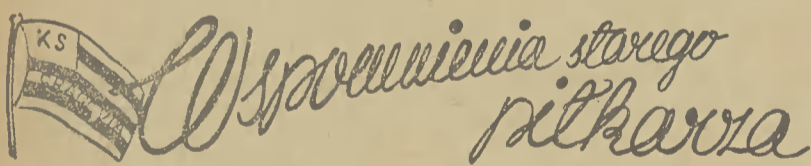
### WKS Legia—AZS 12:0

Na lodowisku WKS Legia został rozegrany mecz hokeja lodowego z cyklu spotkań o mistrzostwo okręgu warszawskiego, między Legią i AZS Warszawa. Mecz zakończył się zwycięstwem Legii w stosunku 12:0 (1:0, 5:0, 6:0). W zespole zwycięskim wyróżnił się najlepszy na boisku zawodnik Dolecki oraz Świczarz.

W niedzielę, dnia 29 grudnia br. w hali bokserskiej WF i PW przy ul. Zwierzynieckiej odbędą się towarzyskie zawody bokserskie

## Cracovia-Groble

Początek zawodów o godz. 18-tej



### GRAMY Z TURCJĄ

Meczem Polska — Turcja, rozpoczęliśmy serię spotkań, jakie zakontraktowano w Konstantynopolu — a których, jak już powiedziałem było aż trzy. Pierwszy mecz rozegraliśmy w piątek, z okazji jakiegoś święta. Spotkanie odbyło się na „dziedzińcu koszarowym, który był zarazem boiskiem największego klubu tureckiego „Galata Serail”.

Były to olbrzymie koszary, mające w swym czworoboku ogromny dziedziniec dla ćwiczeń, okolony wysokimi trybunami. Sama nawierzchnia była straszna! Ani żdźbła trawki, lecz kamienisty grunt, gdzieniegdzie dla „miękkości” posypany żużlem!

Część naszej drużyny, która przyjechała wprost z kraju a nie z nami z Wiednia, wiozła swoje bucki, spodenki i pończochy w osobnym kuftrze, który gdzieś na granicy rumuńskiej — zginił. Turcy z konieczności musieli nam pożyczyć buczków i pończoch, gdyż koszulki z Orlem Białym, — wóził każdy z sobą. Tak się stało, że i mnie dostały się wypożyczone bucki, które — nawiasem mówiąc — były całkiem nowe.

Po trzech zawodach, granych na takim boisku, moje bucki były kom-

pletne zdarte od spodu! Dosłownie podeszwy przedarły aż do pończoch, na tym kamienistym boisku!

Mecz sam z Turcją wygraliśmy 2:1, przy czym obfitywał on w ciekawe momenty a przede wszystkim w ostrą grę prowadzoną przez Turków, którzy za wszelką cenę, chcieli zrewanżować się za przegraną w Łodzi 0:2. Nie udało im się to, na skutek bardzo dobrej gry całego polskiego zespołu.

### TURCY GRAJĄ OSTRO

Świetnie grał atak z Kaluzą, Sperlingiem, Kucharem i Adamkiem na czele, oraz pomoc z Tadekiem Zastawniakiem, Hankem i Chruścińskim. Goerlitz popisywał się robinzonadami, broniąc wszystko co było do obrony. Najbardziej niebezpiecznym był Wacek Kuchar.

Turcy — jako, że był on najmniebezpieczniejszy w ataku, szli na niego bardzo ostro i sponiewierali go tak, że po meczu w szatni gdy oglądaliśmy jego plecy, — wyglądały one jak jedna krwawa plama. Kolana rozdarły do krwi i dłonie rozdrapano od upadków na kamienistą ziemię. Ale wesoły Wacek, nie sobie z tego nie robił, mówiąc lwowskim akcentem:

„ta cholery mużułmany i tak przegrali!”

### MEDALIK SYNOWCA

W krytycznych momentach, kiedy Turcy przygmatiali nas trochę, Tadek Synowiec jako kapitan zw. PZPN. stojąc za bramką — szeptał cichą modlitwą, trzymając w rękach medalik Matki Boskiej, który znalazł w chwili,

mówiąc: „nie bójcie się chłopcy, znalazłem medalik z Matką Boską — nie możemy przegrać”. I nie przegraliśmy!

### KRAKÓW — KONSTANTYNOPOL

Na drugi dzień graliśmy zawody Kraków — Konstantynopol. Wobec



Nasi dobrzy znajomi zażywają przejażdżki na osiołkach

kiedy wbiegaliśmy na boisko: „Matko Boża — opiekunko Polaków, nie pozwól aby poganie nieuznający Ciebie i Syna Twego — odnieśli zwycięstwo nad chrześcijanami”.

W czasie paury Tadek przybiegł do szatni i zachęcał nas do lepszej gry,

ostrej gry i kontuzji odniesionych na skutek kamienistego boiska, drużyna krakowska wyglądała dość koślawo! Na jęczniku miał grać kontuzjowany Gintel, który nie bardzo do gry się kwapił, gdyż — jak się wyrażał — nie chciał grać z tymi „poga-

cami”. Uproszony przez inż. Rozenstocka Wacek Kuchar, aby zagrał w zespole krakowskim jako „gość”, aczkolwiek poturbowany, natychmiast się zgodził, wobec czego do gry przystąpiliśmy z otuchą.

Turcy, którzy mieli ten sam skład co dnia poprzedniego, chcieli wygrać ten mecz i nie przebieżeli w środkach. Tym razem Adamek stał się celem ich ostrej gry, ale — on też nie wiele był im dłużny.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3, przy czym Antek Malczyk znowu pokazał swą klasę, jakiej byliśmy świadkami w Wiedniu, zaś Wacek Kuchar, strzelił bramkę dla Krakowa!

Trzeci mecz, grano zespołem krakowsko-lwowskim pod nazwą Małopolska, zaś Turcy wystawiając graczy ze Skutari) i Smyrny grali jako Mała Azja. Mimo, że graliśmy trzeci dzień z rzędu nie upadliśmy ze sił i wygraliśmy 2:0, mimo iż sędziował Turek, który nie był dla nas zbyt uprzejmy. Schodzących do szatni zawodników, część publiczności poklepywała po ramionach, zaś część skrycie boksowała po plecach. Dostało się Adamkowi, Seichterowi i mnie.

Jako pewnego rodzaju nagrodę za wygrane mecze i wytrzymałość przez trzy dni, kierownictwo PZPN i KOZPN obiecało nam wycieczkę na wyspy „Principo” na morzu Marmara, której to obietnicy rzeczywiście dotrzymano.

D. c. n.

\*) Część Konstantynopola po drugiej stronie Złotego Rogu.



Simona lubiła wuja Prospera. Przygarnął ją, zastąpił jej

ojca. Była członkiem rodziny. Jest do niej przywiązany.

rozpięszcza ją. Jeżeli idzie do kina, bierze ją ze sobą. Gdy wyjeżdża, przywozi jej zawsze upominek. W zeszłym roku zabrat ją na dwa tygodnie do Paryża. Jest uprzejmy dla wszystkich, ma dobre serce. Wszyscy go lubią, nawet czasem na niego wymyślają. Tylko Maurycy nienawidzi go. Maurycy wygaduje na niego w nienawisć. Złości ją, kiedy Maurycy nazywa go gadułą.

Tragarz Jerzy ma rację: tak jest. Maurycy nie może spokojnie mówić o nim, Maurycy nie może spokojnie mówić o nikim, kto ma pieniądze. Pelen jest przesądów, złościwy z niego człowiek.

"Niech raczej milczy ten Maurycy — pomyślała — pozwała sobie wymyślać wujowi Prosperowi za to, że pro-wadzi układy z markizem, a sam kryje się za plecami wuja Prospera, żeby nie iść na front. Inni walczą i umierają pod tankami, a on kąpie się w łazience, a potem dobrodusznie sadowi się w cieniu, pali fajkę i przepowiada jak pyła. Nie będe go więcej słuchała, nie interesuje mnie".

Ale słuchała i słuchała, jak z wiasciwą mu pewnością siebie stwierdzał:

— Ostatecznie jak zawsze, rachunek płacimy my biedota, szarzy ludzie. Nas zawsze sprzedawano i zdradzano. Jeszcze usilniej stara się nie zauważać Maurycyego, ale chociaż patrzy martwym wzrokiem prosto przed siebie, widzi go cały czas, widzi jak pali, rozwalisz się wygodnie i odpiąwszy kornierz niebieskiej koszuli, jak wszyscy inni słuchają go.

Nie zauważyła, że tylko raz jeden spojrzal w jej stronę, jednakże jest przekonana, że to co mówi to kamienie w jej ogrod. Nie zalicza jej do biedoty, choć nie ma własnego zapachnie bijatyką, gotowa pełznąć za osławionymi dwu-stoma rodzinami. Nie wątpi, że teraz ten bezczelny Maurycy powie pod jej adresem coś bardzo obrzydliwego.

Zaraz zadzwierzy to słowo krzywdzące, ordynarne, którego

boi się, na które czeka.

wymi partiami burżuazyjnymi i mieliśmy większość, mogli-byśmy ich wykurzyć, tych naszych dwieście rodzin — dobiegły Simony jego słowa. — Ale gdy doszło do czynu, nasi bur-żuazyjni przyjaciele pochowali się w krzaki. I tak jest za-wsze. Jak tylko zapachnie bijatyką, sojusznicy nasi z in-nych warstw zostawiają nas na pastwę losu, nawet ci któ-rzy mają najlepsze zamiary.

Wszyscy milczeli. Maurycy wskazał na górę, tam gdzie znajdował się gabinet pana Planchard. — Nasz gaduła — mówił dalej — udawał zawsze strasznego patriotę, przeciw-nika markiza, faszystów, a teraz macie — prowadzi z nim pertraktacje.

— Ty zabijako — dobrodusznie powiedział stary Ryszard — gospodarz lubi oczywiście porozmawiać, to prawda, ale gdy trzeba, potrafi być hojny. Było w najwyższym stopniu porządnie z jego strony, że podarował uchodźcom te dwa auta.

— O tak, — drwiąco rzucił Maurycy — pewnie, dwa stare gruchoty. Szczęśliwcy ci będą mogli błogosławić los, jeśli dojadą na nich do Nevers. A gaduła uczynił tymczasem szlachetny gest i zapewnił sobie wymówkę na wypadek, gdyby od niego zażądano więcej.

— Nie masz racji — stanął w obronie gospodarza i tra-garz Jerzy — nie możesz po prostu spokojnie mówić o nim.

— Mówię to co jest — odpowiedział Maurycy — a was potrafił nabrać. Uciekinierzy potrzebują paliwa bardziej niż chleba. Cysterny jego pełne są benzyny. A ja nie zauwa-żyłem jakoś, żeby choć kroplę oddał uchodźcom.

— Wszyscy mają benzynę z kontrabandy — powiedział spokojnie stary Ryszard i splunął. Tragarz Jerzy dorzucił:

— Do obu aut dał paliwa.

— Nie jestem prorokiem — powiedział mu Maurycy — ale zapamiętajcie moje słowa: niech tylko będzie gorąco, a gaduła chwyci się poły naszych dwustu rodzin.

— Już jest gorąco — powiedział stary Ryszard. Maurycy spojrzal na towarzyszy rozumnymi brązowymi oczyma i uśmiechnął się chytrze. — Dlatego stawiam butelkę wina i dziesięć pudełek Gaulois, że auta dostaną w końcu nie uciekinierzy, a markiz do przewiezienia swego wina.

### Willia "Mon Repos".

#### III.

i podawanie go na stół.

Dzisiaj wuj Prosper wrócił później niż zazwyczaj, możliwe że bardzo późno, uprzedził jeszcze rano. I madame jest je-szcze na gorze w swoim pokoju. W ten sposób Simona miała kilka wolnych chwil, mogła odetchnąć. Siedzi, opu-ściwszy ramiona, ze złożonymi na kolanach dużymi, bia-łymi rękoma, zgrubiłymi od pracy. Zmoczyła się jednak po-żądnie tymi wszystkimi kłopotami i wzruszeniami. Ale te-raz ma tylko podać kolację i zmyć naczynie.

Pokój tonął w cichym zmrzoku. Duży pokój — nazywano go błękitnym — był obficie obsławiony drogimi burgundz-kimi meblami. Planchardowie mieszkali poprzednio na Sta-rym Mieście, ale przed kilku laty wuj Prosper wybudował na wschodnim krańcu miasta, daleko od stacji, ten wygo-dny dom, willę "Mon Repos". Willa była położona na wzgó-rzu, z którego rozpościerał się cudowny widok: z jednej strony — na dolinę w kierunku rzeki Seraine, z drugiej — na zalesione góry i wioskę Noiret. Pan Planchard umiał cenić wygodę zyciowe.

Simona siedziała na małym krześle. Duże, zastójne portiere drzwi do jadalni były otwarte. Simona machinalnie powiodła wzrokiem po zastawionym do kolacji stole. W do-mu Planchardów, do wspólnych posiłków nakrywano "uro-czyście. Dużo talerzy, dużo srebra, dużo kieliszków, wszy-sko starannie rozstawione, każdy przedmiot miał swoje sta-ne miejsce, menu obmyślano się najdokładniej jeszcze w przed-dzień. Simona raz jeszcze sprawdziła czy wszystko w po-rządku.

Zmrok w salonie gęstniał szybko. W innych pokojach

Simona już dawno zamknęła okiennice i spuściła story,

wypełniając wszystkie prawidła zaciemnienia. Tu, w bie-

kiłnym pokoju i w jadalni zrobi to wtedy gdy pani zej-dzie na dół. Simona wołała zmrok od światła elektrycznego.

Ale oto idzie madame.

Simona nigdy nie mogła nadziwić się temu, jak bezdzwię-cznie stąpała pani, chociaż jest nieprawdopodobnie ciężka, a oddech jej jest głośniejszy od kroków.

Madame, uczesana starannie, jak zawsze, jest w czarnej, jedwabnej sukni. Włosy ma jakby nie siwe, a jakieś dziw-nie wypłowiałe. Ma pewnie ponad sześćdziesiąt lat, a może być, że sześćdziesiąt pięć; Simona nie wie dokładnie. W willi "Mon Repos" nie zwykło się mówić o wieku pani.

Simona wstała.

— Można spuścić żaluzje — powiedziała pani; mówiła spokojnie i cicho. Była zawsze uprzejma, nie unosiła się nigdy, albo nie dawała po sobie poznać, że się uniosła i rzad-ko robiła uwagi, ale każda wskazówka, którą dawała, brzmia-ła jak wyrzut i Simonie zdawało się, że srogie oko madame śledzi zawsze jej każdy ruch.

Simona spuściła żaluzje i zapaliła światło, potem włączyła światło w jadalni. W obu pokojach płonęły duże, silne lam-py. Madame lubiła bardzo jaskrawe światło. Potem Simona znów wróciła na swoje miejsce, ale nie siedziała już z opu-szczonymi ramionami, nie śmiała już rozprężyć się: roz-pocznęła się służba.

Madame osunęła się na fotel z wysokim oparciem, w któ-rym niezmiennie każdego wieczoru czekała syna. Madame była średniego wzrostu, ale ogromnej objętości, siedziała w swym krześle nieruchomo, rozplywając się od tłuszczu, ciało jej wciśnięte było w gorset. Małe jej ostre oczka nie patrzyły na Simonę, ale sama monumentalna obecność ma-dame wywoływała u Simony uczucie, że jest bardzo mała i przyciśnięta do ściany.

Madame nie była rozmowna. Siedziała w spokojnym oczekiwaniu, dysząc z pewnym wysiłkiem, z powodu tuszy.

Ale Simona wiedziała, że spokój ten jest udany. Wuj Prosper nie był żonaty, ale nie był święty, zdarzało się że w drodze do domu odwiedzał którąś ze znajomych pań. Ostatnimi czasy na stacji nie mało mówiło się o jego stosunku z żoną doktora Mimerelle, który był w wojsku. Madame

# Kamień Salomona — i potwór w Labiryncie

## Pełna czaru matematyka

Lilavati — to imię córki słynnego matematyka hinduskiego z XII stulecia, zwanego Bhaskara, albo Acaria, tj. mędrzec. Napisał on wielkie dzieło matematyczne pt. „Siddhanta”, dedykowane córce; pierwszą część tego dzieła nazwał imieniem swej córki, odznaczającej się niezwykłym talentem matematycznym.

Słowo Lilavati oznacza — uroczę — pełne czaru. Jedni uważają, że takie właśnie cechy miała córka mędrca, inni ten wielki wdzięk widzą w matematyce.

### NARÓD MATEMATYKÓW

Hindusi są narodem matematyków. Oni wynaleźli liczby tzw. arabskie, im także świat zawdzięcza tak ważne w rachunkach — zero.

Liczby nie „ulegają modzie i nie starzeją się. Są dla nas tak samo ważne jak dla starożytnych. Są nieodzowne w rozprawach i sprawach międzynarodowych, nie mówiąc już o wewnętrznych i prywatnych. Wszelkie obliczenia gimnastykują umysł. W matematyce znajdują upodobanie ludzie skłonni do rozumowania ścisłego.

### DANE HISTORII

Starodawna legenda o powstaniu cyfr powiada, że wszystkie znaki arytmetyczne pochodzą od symbolicznego znaku wrytego na kamieniu Salomona. Rysunek wyobrażał kwadrat z dwiema przekątnymi.

Historia uczy, że już przed tysiącami lat pasjonowano się zadaniami matematycznymi. Czas przekazał nam aryjskie, hinduskie, starogreckie, nie mówiąc już o zadaniach współczesnych nam narodów. Między innymi znany jest 3 tomowy zbiór rozrywek matematycznych I. Ignatiewa.

Kamil Flammatien, światowej sławy francuski astronom zajmował się między innymi zawsze „modnym” zagadnieniem kontaktu i porozumienia międzyplanetarnego. Aby ten cel osiągnąć, proponował on wyświetlanie ogromnych figur geometrycznych, widząc w tym jedyny i niezawodny środek porozumiewawczy między mieszkańcami ziemi, a mieszkańcami planet.

### KOMBINACJE MATEMATYCZNE

Odgadywanie pomyślanej liczby, lub wyniku pewnych kombinacji arytmetycznych, było ulubioną rozrywką matematyczną XVII i XVIII wieku.

W pojęciach ówczesnych ludzi graniczyło to z praktyką czarnoksiężką. Okresami modne były lamigłówki geometryczne. Do gier towarzyskich o charakterze wybitnie matematycznym należy zarzucona ostatnio gra w domino.

Przeróżne kombinacje matematyczne są przeprowadzone za pomocą szachów lub kart do gry. Panuje ogólne mniemanie, że karty wynaleziono w Azji, lub też w Chinach. W XIV wieku poznała je Europa, dokąd spro-

wadzili je krzyżacy. Szybko przyjęły się we Włoszech, Hiszpanii potem we Francji, Niemczech, Anglii, Polsce i stopniowo w innych krajach. Jednym z oryginalniejszych zjawisk matematycznych jest labirynt, (inaczej błędnik). Karol Lepsins, świetny egiptolog, nazwał labirynt wywodzący od egipskich słów: „zakład” i „ujście kanału”.

Inni uczeni dowodzą, że słowo to oznacza „chodniki podziemne” po grecku.

W Egipcie, nad jeziorem Moevis, znajdują się dotychczas zwaliska labiryntu, wzniesionego w 2100 lat przed Chrystusem.

Spośród najdawniejszych historycznych labiryntów Pliniusz wymienia dwa labirynty znane w starożytności: labirynt lemnicki, na wyspie Lemnos oraz italski pod Clusium. Najbardziej popularny jest legendarny labirynt kretański, w którym według legendy miał przebywać bajeczny potwór Minotaur. Minotaur miał co rok pożerać kwiat młodzieży greckiej: 7 dziewcząt i 7 młodzieńców. Wreszcie bohaterki Tezeusz wtargnął do wnętrza labiryntu, uśmiercił potwora a sam zdrow i cały powrócił dzięki zbawczej nitce Ariadny. Tak głosi legenda.

Rysunkami labiryntów zdobiono w zaraniu wieków średnich szaty chrześcijańskich cesarzy, a później, zwłaszcza w XII stuleciu ściany i posadzki świątyni.

Z biegiem czasu labirynty straciły swój pierwotny charakter mistyczno-religijny, pozostały tylko jako rozrywki i urozmaicenie; tak w zamkach, jak ogrodach i parkach.

Labirynt oznacza gmatwaną drogę, którym niezmiernie trudno dojść do środka. Podobnie jak wydobyć się z labiryntu na zewnątrz. W porównaniach jest uważany za symbol zawiłości.

Tak więc i z matematyką związany jest świat tajemnic i czarów; nie zawsze jest ona przedmiotem nauki suchym i bezbarwnym.

### KUPNO

BAMBUSY I TRZCINĘ, nawet w małych kalkach od 10 cm. (stare polamane, stoliki, krzesła, łóżeczka dziecięce i tp.) kupuje „SPRZĘT RYBACKI” Kraków, Krakowska 14. 573-kr

KUPOJEMY wszelkie artykuły biurowe i szkolne. Hurtownia Papierowa, Kraków, Bracka 4 (II piętro) 586kr

MUZYCZNE przybory, instrumenty kupuje — „Sprzęt Rybacki” Kraków, Krakowska 14. 572-kr

KUPOJEMY i płacimy najlepiej za wszelkie maszyny do pisania, rachowania, szycia i wszelkie inne. Nowo utworzony sklep maszyn i aparatów, Kraków, św. Krzyża 7, tel. 539-30. 640g

### RÓŻNE

SLUBNE zdjęcia — artystyczne wykonanie — Zakład fotograficzny, Zygmunt Woźniak, Kraków, Rynek Główny 43 i Kalwaryjska 5. 625kr

Piękne podarunki ze złota — srebra, zegarki markowe, papierońce, podręczniki, aszyjalki, obrączki, nakrycia srebrne i t. p. poleca na gwiazdkę

MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI „KRAKÓW, UL. STAROWISLNA 29. telefon 537-72. Kupno złota i srebra 511-g

Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt, zasła swoim Dostawcom i Odbiorcom — firma

STAN. JANAS WŁ. KOSTRZ sprzedawca maszyn do pisania liczenia i szycia Kraków, Redziwiłłowska 25 róg Lubicz, Tel. nr 557-11. 646kr

Uwaga! Pracownice modniarskie BEZBARWNY SZTYWNIK DLA MODYSTEK DO WSZYSTKICH KOLORÓW FILCU 1) nie plami, 2) idealnie sztywne, 3) kapelusz nie defasonuje się pod wpływem deszczu. Powinca za zaliczeniem. Wytwórnia Chem. „UNION” KRAKÓW, Cystersów, 11, tel. 555-75.

### CENY OGŁOSZEN

W tekście (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w 1 szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 30 zł.

Za tekstem (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 15 zł.

Mekrologi: wysokość 50 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 300 zł. Za każdy milimetr ponad 50 mm zł. 10.—

Rubryka życzeń: wysokość 20 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 150 zł. Za każdy milimetr ponad 20 mm zł. 10.—

Najmniej liczy się 10 słów. Układ tabelaryczny o 50 proc. drożej. Drobnie ogłoszenia: za słowo 7 zł.

Poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin za słowo 3 zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEN WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA

# Nowy wielki Konkurs „Echa”

Zapowiedziany przez nas konkurs, nie zmieścił się niestety w numerze świątecznym. Ogłaszamy go więc dziś; zapraszając wszystkich Czytelników do wzięcia w nim udziału.

### WARUNKI KONKURSU

- 1) Należy odgadnąć rozwiązania 3-ch zagadek-historyjek.
- 2) Rozwiązania nadsyłać do 5 stycznia 1947 r.
- 3) Do rozwiązań dołączyć wycinek z tekstem zagadek.

Za trafne rozwiązania przeznaczamy następujące nagrody:

- 1) 750 złotych,
- 2) 500 złotych,
- 3) 250 złotych,
- 4) i 5) dwie cenne nagrody książkowe.

A oto

### TEKSTY ZAGADEK

1) Nadworny astrolog Ludwika XI, rozgniewał pewnego razu króla jakąś nieprzemysłaną odpowiedzią do tego stopnia, że król powziął zamiar zgładzenia go. Przywołał go do siebie i pyta:

„Czy to prawda, że umiesz wszystko przewidzieć?”

„Tak, panie!”...

Król paprzył na niego złowrogo.

„Dobrze, więc powiedz mi natychmiast, kiedy ciebie śmierć dośięgnie?”...

Astrolog był mądrym człowiekiem; domyślił się, że król zastawia na niego pułapkę, ale wiedział też, jak zabobnym był groźny władca. Namyślał się chwilę i powiedział:

Jaka była odpowiedź astrologa, dzięki której ten uniknął śmierci? Co byście odpowiedzieli, Czytelnicy, będąc na jego miejscu?

2) W pewnej książce podróżniczej opisano morze, w którym pływać mógłby każdy człowiek, jeśli nawet nigdy w życiu nie pobierał lekcji pływania. Ba, nawet żadne przyrządy ratownicze nie są mu potrzebne!

Czy to możliwe? Czy istnieje takie morze na świecie?

3) W pewnym starym kalendarzu można przeczytać następującą wiadomość:

Pewien mądry człowiek, Emir Hadzi Halef Omar, policzył raz pewnego wszystkie krople wody, napływające po ulewnym deszczu do beczki. W każdej minucie napływało do beczki 100 kropli — razem naliczył ich mądry, stary Hadzi 12 milionów.

Czy to możliwe??

A więc — zastanawiajcie się, drodzy Czytelnicy. Życzymy dobrych wyników i wylosowania pierwszej nagrody.

UWAGA! Nie zapomnijcie o terminie przesyłania kuponów na konkurs kinowy!

# Kraina pięknych dziewcząt i szkaradnych bóstw

Bali — piękna wysepka koło Indii, pełna egzotycznego czaru i powabu, posiadająca wyjątkowo pięknych i zgrabnych mieszkańców, zwłaszcza kobiety, cieszy się wielką popularnością wśród podróżników, pragnących poznać jej



Kapiec na Bali

czary. Bali pozostaje na zawsze w ich myślach i marzeniach. Jakż czarodziejski sekret ukrywa ona? Czy to dzieła piękno krajobrazu

czy sztuki? Wszyscy przyznają, że tańce tubylców, a zwłaszcza pięknych, półnagich dziewcząt, przy blasku księżyca, pod bananowymi drzewami, stanowią wspaniałe widowisko. Każdy starszy pan wdycha do Bali i chciałby ją jeszcze raz ujrzeć, zanim umrze. Jeżeli będziecie na Bali, możecie jeździć w książęcych powozach, a piękna księżniczka będzie wam za przewodnika. Zobaczycie pięknych mężczyzn z wieńcami kwiatów we włosach i na szyjach; piękne kobiety, nie używające żadnych sztucznych upiększeń, albowiem sama młodość i zdrowie czynią je powabnymi. Nawet krowy na Bali są piękne — posiadają gładką skórę i duże, wilgotne oczy. Tylko bóstwa na Bali są szkaradne, podobne do zjaw nocnych, zdające się warczeć: „Teraz na tego kolej”. Ale pozostawiając bóstwa na boku, może pewnego wieczoru natkniecie się na sekret wyspy. Może gdzieś niedaleko świątyni, na jeziorze, przepchniętym zapachem kwiatów, ujrzycie piękności Bali, kąpiące się. Chyba że widok ten będzie zarezerwowany tylko dla fotografa (p. zdjęcie). tab.

### ALLAN HEEND

7)

# Paszport Zdrajcy

— Nie pochwalamy zbliżenia między naszymi gośćmi, Herr Seebold.

„Akademia” szpiegostwa mieściła się w wielopiętrowym budynku w pobliżu dyrekcji policji, sala wykładowa, do której skierowano Seebolda, wyglądała jak zwykle: katedra dla wykładowcy, czarna tablica, duży stół laboratoryjny. Seebold obejrzał słuchaczy. Było tam 35 osób, przeważnie mężczyźni po trzydziestce. Znajomych z pensjonatu było tylko trzech i Seebold wywnioskował, że zakład pani Gut był jednym z wielu pensjonatów, przeznaczonych dla słuchaczy tej ponurej „akademii”.

Seebolda użono fotografii ze szczególnym uwzględnieniem mikrofilmu. Zalety mikrografii są znane: duży arkusz papieru z wypisanym na maszynie tekstem przenosi się na błonę celuloidową, wielkości znaczka pocztowego. Film taki łatwo schować pod językiem, albo we włosach, lub też polknąć w nierozpuszczalnej tablecie. Kiedy film dociera do miejsca przeznaczenia, powiększa się go i czyta gołym okiem. Nikt nie powiedział Seeboldowi, gdzie i kiedy wypadnie w przyszłości zastosować mikrografii. Po wynezeniu się fotografowania, Seebold przystąpił do poznawania techniki transmisji krótkofalowych. Uprowadzono go, że w Stanach Zjednoczonych musi zakupić części (dla uniknięcia podejrzeń w różnych miejscach) i zestawić sobie krótkofalowy aparat nadawczo-odbiorczy.

Skończywszy z techniką składania i korzystania z aparatów radiowych, Seebold nauczył się międzynarodowego alfabetu Morsego. Do połączenia z Niemcami powinien był używać innego, znacznie bardziej skomplikowanego szyfru. Niemcy poparzyli się mocno na szyfrach w pierwszej wojnie światowej, kiedy to w Waszyngtonie udało się odczytać ich tajny alfabet, nie chcieli więc wpaść po raz drugi w pułapkę.

Seeboldowi ułożono zasadę nowego szyfru. Pod koniec stycznia, na wpol skończywszy studia, mógł już Seebold udzielić konsulatowi w Kolonii znacznie dokładniejszych informacji, niż na początku. Mimo to nie znał jeszcze ciągle ani jednego mieszkańca pensjonatu, albo słuchacza „akademii”.

Wreszcie oświadczone Seeboldowi, że przysposobienie jego ukończone. Pojechał do Berlina, do Gassnera. Tam wręczono mu cztery mikrofilmy i bilet na okręt amerykański „Washington”, odpływający 30 stycznia. Seebold nie znał oczywiście tej mikrofilmów. Mimo, że był już zaufaną osobą organizacji szpiegowskiej, w przeddzień wyjazdu nie znał jeszcze szczegółów swojego zadania. Nie dowiedział się o wiele więcej, gdy Gassner oświadczył mu: — Wszystkie filmy są jednakowe. Wręczy je Pan czterem różnym osobom.

Nazwisk tych osób i ich adresów, powinien był Seebold wyuczyć się na pamięć. Pierwszym z nich był Fryderyk Ducan. Nazwisko to podziałało na Seebolda jak bicz: Fritz Ducan, narodowości burskiej, był szpiegiem niemieckim w czasie pierwszej wojny światowej. Wsławił się jako wybitny i pomysłowy łajdak. Seebold wiedział, że ten doświadczony awanturnik nie opuści okazji, aby zaszkodzić Ameryce.

— Ducan pracuje dla nas w Nowym Jorku, — powiedział Gassner. — Od niego dostanie Pan wskazówki. Oto adres jego biura na Wallstreet.

Drugiego nazwiska Seebold nie znał. — Lilli Stein, mieszkająca na pierwszym piętrze dużego domu na 54-tej ulicy.

— Miss Stein jest modelką. Ma ona bardzo cenne kontakty z poważnymi osobistościami w fabrykach Detroitu.

Trzecie spokojnie było z Hermanem Langiem, obywatelem amerykańskim niemieckiego pochodzenia, mieszkającym w Glandisle, Long-Island. Lang pracował jako majster w fabryce celowników lotniczych „Norden”, jednym z najważniejszych tajnych zakładów amerykańskiego przemysłu wojennego.

Czwarty adres dotyczył Everta Redera, inżyniera brooklińskiego Towarzystwa „Speryroscope”, produkującego części celowników artyleryjskich.

Zawiadomiony o swoim wyjeździe znajomego attache w konsulacie, Seebold odpłynął do Now Jorku. 8-go lutego 1940 okręt przybył do miejsca przeznaczenia i zatrzymał się w kwarantannie. Agenci F. B. W. przybyli na pokład w charakterze urzędników portowych, jeden z nich podał Seeboldowi hasło i otrzymał wzamian mikrofilmy.

— Z portu pojedzie Pan prosto do Yorkville (dzielnica Now Jorku, w której mieszkają Niemcy) — szepnął agent Seeboldowi — i tam proszę czekać. W noce skomunikujemy się z Panem.

F. B. W. działało bardzo ostrożnie, obawiano się, że na mole może być Ducan, żeby stwierdzić, dokąd uda się Seebold i czy nikt go nie śledzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Polityka cen

Panujący obecnie system dwóch cen: sztynnych i komercyjnych jest wynikiem konieczności gospodarczych. Niskie ceny (t. zw. sztynne) mają na celu zaopatrzenie świata pracy i przedsiębiorstw sektora państwowego w tanie towary. Ceny komercyjne mają na celu dostarczenie państwu środków finansowych dla zaopatrzenia ludzi pracy w żywność i odzież.

Ujemną stroną tego systemu jest pogmatwanie „buchalterii narodowej” polegającej na trudności obliczenia rentowności przemysłu i na utrudnieniu planowania. Poza tym towary z sektora „sztynnego” przenikają często do sektora „wolnego”, na czym zarabiają spekulanci.

Kiedy system podwójnych cen będzie mógł być zniesiony?

Gdy dochód narodowy i dobrobyt szeroki mas wzrosną na tyle, że nie potrzebne będzie zaopatrzenie karłowate. Placę robotników i urzędników wystarczą wtedy na pewno po jednolitych cenach tych zasadniczych produktów, które im będą potrzebne.

## W r. 1947 znieśliśmy podwójne ceny.

Wytuczne do planu odbudowy stwierdzają, iż należy dążyć do usunięcia w ciągu 1947 roku systemu cen podwójnych. Z końcem 1947 roku mogą pozostać ceny podwójne na ten sam artykuł tylko w szczególnych wypadkach, gdy tego będą wymagały motywy natury gospodarczej, skarbowej i społecznej.

Specjalnie korzystne dla wsi są wytuczne planu odbudowy w zakresie artykułów rolnych. Plan zaleca dążenie do ustalenia pewnej hierarchii cen. Stosunkowo korzystniejsze dla rolnika mają być ceny roślin specjalnych (buraki cukrowe, tytoń, len, rzepak) oraz ziemniaki. W ten sposób drogą korzystnych cen plan zamierza zachęcić rolników do uprawy roślin technicznych, oraz ziemniaków niezbędnych dla wyżywienia ludności i dla celów przemysłowych.

Stosunkowo korzystne ceny trzody chlewnej, korzystniejsze od cen żyta, mają zachęcić rolników do hodowli trzody chlewnej. W ten sposób poprzez ceny, wytuczne zmierzają do realizacji zadania postawionego przez plan — przewyższenia pogłowia trzody chlewnej w stosunku do okresu przedwojennego.

Jak widzimy ceny roślin technicz-

nych, ziemniaków i trzody chlewnej mają być stosunkowo korzystniejsze dla rolnika niż ceny zbóż. Jednakże najbardziej korzystne mają być ceny płacone producentom rolnym za mleko. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż bydlą mamy i będziemy mieli po zakończeniu planu znacznie mniej niż przed wojną. Wysokie stosunkowo ceny na mleko winny skłonić rolnika do zmniejszenia uboju bydła i wzmocnienia jego hodowli.

## Łódź ośrodkiem uniwersyteckim

Pierwsze doktoraty w Łodzi

Łódź po wojnie nie tylko jest najpoważniejszym i najliczniejszym ekupiskiem ludzi pracy fabrycznej, ale staje się poważnym ośrodkiem pracy naukowej. Przed wojną Łódź nie miała swego uniwersytetu.

Pierwsza po wojnie promocja doktorów na Uniwersytecie Łódzkim miała uroczysty charakter.

Doktoraty otrzymali mgr Tadeusz Nowacki z wydz. humanistycznego, oraz lekarze z wydz. lekarskiego: Zenon Buczkowski, Henryk Walecki, Edmund Wojciechowski, Feliks Przemyski oraz Maria Jasińska z wydz. farmacji.

W przemówieniu swym rektor dr Kotarbiński oświadczył m. in.: „Wierzę, że nasza uczelnia staje się zdolna do sprostanja swym zadaniom, do jakich została powołana”.

## Elektryfikacja wsi krakowskiej postępuje szybko naprzód

(J. Y.) Elektryfikacja wsi krakowskiej postępuje szybkim tempem naprzód. Z każdym miesiącem, a nawet tygodniem coraz to nowe gromady i wsi otrzymują oświetlenie elektryczne, przynoszące nie tylko światło w dosłownym znaczeniu, lecz też światło kultury i postępu, podnoszące stopę życiową wieśniaka. Dzięki temu zaciera się różnica między wsią a miastem.

Ostatnio, dzięki wydatnej pomocy Wydziału Powiatowego w Miechowie i Zjednoczenia Energetycznego w Krakowie, zakończono w pow. Miechowskim budowę dwu nowych linii wysokiego napięcia 30 tys. Volt. Jedną z nich, linia Słomniki—Proszowice, długości 18 km., stanowi podstawę dla pełnej elektryfikacji południowej części powiatu Miechowskiego.

Zakończono również elektryfikację Proszowicką siecią niskiego napięcia, długości około 5,5 km. Mimo, iż ukończono oficjalnie nie oddano do użytku, włączono światło w Proszowicach

na okres świąteczny, zarówno w mieszkaniach jak i na ulicach.

Druga linia wysokiego napięcia Zagórzycze—Siedlisko w gminie Wielko-zagórze pow. Miechowskiego dostarcza prądu również nowo wybudowanej sieci niskiego napięcia długości około 4 km. Do tej linii włączono również dwa młyny.

Koszt wybudowania tych linii wynosi około 5 mil. zł.

Plan elektryfikacji pow. Miechowskiego jest zakrojony na dużą skalę. W najbliższym czasie zostaną zelektryfikowane następne gromady.

Szybka elektryfikacja pow. Miechowskiego ma ogromne znaczenie dla rozwoju rolnictwa i przemysłu rolniczego, silnie reprezentowanego w tym powiecie.

Zrozumiałe jest, iż tak dużych inwestycji, o jakich wola przed wojną nawet marzyć nie mogła, dokonuje się dzięki solidarnej współpracy chłopów, robotników i inteligentów w Polsce ludowej.

## W Laskach pod Warszawą

Z Warszawy wiezie nas trzęsący autobus po wyboistej szosie w stronę Lasek.

Dokoła ubogi krajobraz podwarszawski. Nieużytki, piaski, ubogie pola i ogrody, karłowate sosny i jałowce.

Daleko poza nami pozostała WARSZAWA. ruchliwa, gwarna, oszalala tempem. Im dalej — tym ciszej i kiedy w pewnej chwili, wyrzucił nas autobus na szosie na skraju sosnowego lasu zatopionego już w zmierzchu wieczornym pogazamy się w tę ciszę z rozkoszą odchodząc coraz dalej w głąb lasu. Nagle w tej ciszy metalicznym głosem odzywa się dzwonek.

To w Laskach, w kaplicy, dzwonią na wieczorny różaniec

Coś, niby stary kościółek podhalański. Łamany dach, wewnątrz wsparły jak na kolumnach na niekoronowanych pniach sosnowych, ściany wyłożone białym drzewem i pniami na pół przepiłowanymi. Doznaje się wrażenia — na tych mazowieckich piaskach — na przestrzeni płaskiej nuda, bez polotu, że hen, od Tatu, od gór, przyszło pozdrowienie braterskie

i w braterskim uścisku jednoczy podhalańską kaplicę z mazowieckim lasem sosnowym.

Spokój i cisza i braterstwo dusz... każdego tu wita uśmiech życzliwy i dobre słowo... Każdego ogarnia jakaś pogodna atmosfera, jakiś pogodny nastrój...

A przecież Laski to DOM NIESZCZĘŚLIWYCH DZIECI, pozbawionych wzroku, dom smutku, dom ciemności...

Ktokolwiek tak sądzi, niech tu na parę dni przyjedzie. Przyjmą go chętnie i chętnie wszystko pokażą.

CHOĆ NIEWIDOME, JEDNAK SZCZĘŚLIWE

Pokażą mu niewidome dzieci maleńkie, rozszczebiotane jak płaszki, wesołe, uśmiechnięte.

Pokażą mu młodzież, dziewczęta i chłopców, pochylonych nad książką, nad tabliczką brailowską, czytających, piszących na swój specjalny sposób, niemniej szybko i wprawnie jak szkolna młodzież widząca — pracujących w warsztatach, halasujących na pacych, dokazujących — jak normalna młodzież.

Wytuczne planu odbudowy zawierają dwie ważne zasady: 1) stosunek cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolnika winien być korzystniejszy aniżeli w latach przedwojennych. Problem, t. zw. nożyc między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych istnieć będzie w okresie planu odbudowy, ale przez usunięcie wyzysku kartelowego i świadomą politykę państwa, chłop będzie mógł za wyrabiane przez siebie artykuły nabywać więcej produktów przemysłowych niż przed wojną. 2) System cen artykułów rolnych winien być tak skonstruowany, by zapewnić rentowność gospodarstwom rolnym.

Te postanowienia wytucznych planu odbudowy wyjątkowo korzystne dla polskiej wsi, zadają kłam twierdzeniu jakoby polityka gospodarcza rządu upośledzała rolnictwo.

## Wojsko pomaga chłopom w wykrywaniu nadużyć

Dzierżawca młyna pod kluczem

Jak donosi prasa, chłopcy gminy Szymanów od dłuższego czasu uskarżali się na zbyt wygórowane stawki, pobierane za przemiał zboża w młynach. Otrzymywali oni ze 100 kg żyta zaledwo nie wiele nad 50 kg mąki i coś niecoś otrąb. Sprawą tą zainteresował się stacjonujący tam uczniowie szkoły lotniczej, którzy odbywali w terenie tym ćwiczenia. Okazało się,

## Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem szkoli nowych członków

W miesiącach listopadzie i grudniu br. odbył się kurs pierwszej pomocy dla członków Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego P. T. T. w Zakopanem. Uczestnicy kursu wysłuchali szeregu wykładów, oraz odbyli ćwiczenia praktyczne w zakresie udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków górskich (zabezpieczenie złamanych kończyn, opatrunki, bandażowanie, pomoc w zasłabnięciach, lekarstwa, zastrzyki). Kurs ukończyło 42 członków Pogotowia. Wykłady i ćwiczenia praktyczne prowadził dr Antoni Krzyżak.

W dniach 21 i 22 grudnia br. odbył się kurs techniczny na Hali Gąsienicowej w urwiskach Kościelca, Granatów i w kotle Zmarzłego Stawu. Ćwiczenia obejmowały przekopywanie i sądownie lawiny, wspinaczkę, transport ofiary na topoganie, pierwsza pomoc lekarska, alarm pogotowia. Kurs prowadził kierownik Pogotowia mgr. Korosadowicz.

Nadmienić należy, że Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe P. T. T. w Zakopanem posiada w swym dorobku selki uratowanych od białej śmierci i przywróconych życiu istnień ludzkich i jest jedną z najskuteczniejszych organizacji w Europie.

Zupełny brak funduszy i jakiegokolwiek zrozumienia ze strony władz powoduje, że Pogotowie nie otrzymuje niemal żadnych subwencji, a jego członkowie idący w śnieg i lody po zagnionych i spadłych turstwach, muszą to czynić w pożyczanych butach i na pożyczanych nartach. Spodziewać się należy, że stan ten chyba zbyt długo nie potrwa i Pogotowie szkolące swych członków i ofiarnie spieszące z pomocą ofiarom wypadków, otrzyma potrzebne mu fundusze.

## Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — dzwignia odbudowy całej Polski

### KARA ŚMIERCI na „Pogromcę“

Sąd w Poznaniu skazał na karę śmierci Felcyna Izydora za przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej „Pogromca”. Oskarżony na sumieniu szereg napadów rabunkowych i morderstw. Między innymi dopuścił się on zamachu na ob. Wawrzyniaka.

## Nerwid w Muzeum Narod. w Warszawie

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę Norwidowską. Wystawę tę zorganizowano dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin wielkiego artysty i pisarza. Cyprjan Norwid, przeceniony i niedoceniony za życia, został na nowo odkryty na początku tego wieku. Twórczość jego odznacza się bogactwem zainteresowań i pomysłów. Na wystawie zgromadzono materiały, dotyczące zarówno dorobku pisarskiego, jak i malarskiego artysty.

## Nowy znaczek pocztowy

Z dniem 16 grudnia wprowadzono do sprzedaży znaczek pocztowy, wartości 10 zł. Rysunek znaczka przedstawia w środkowej części zamek Lanckoroński, z lewej strony godło Polski, a z prawej emblemat pocztowy. U góry jest napis „Polska”, u dołu zaś „Zamek Lanckoroński według sztuhu z r. 1618”, a w obydwu dolnych narożach podana jest wartość znaczka „10 zł.”. Kolor znaczka niebieski. Znaczek jest nieperforowany.

## NIE MOŻE BYĆ DZIECI OPUSZCZONYCH I BEZDOMNYCH!

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!

R. T. P. D.

Pokażą im ogródki, w których dziewczynki, kopią, sieją, pielęgnują swoje roślinki, warzywa i kwiaty, pokażą prześliczne wyroby z rafii i łyka, galanterię, meble koszykarskie, szetki wszelkich rodzajów.

Pokażą w bawiałach lalki, wózki, konie na biegunach, kudłate misie i inne ukochane przez wszystkie dzieci zabawki.

Pokażą białe, czyste sypialnie i jadalnie, gdzie na lśniących stołach sosnowych zastawiony posiłek czeka na te przygarbione ze wszystkich stron kraju biedactwa... A nad wszystkim towarzyszą im srebryście melodia dzwonek z podhalańskiej kaplicy i wielki spokój wieczorny ukolysze wszystkich, którzy tu mieszkają, tych, co całe swe życie poświęcili miłości bliźniego i służbie niewidomym i tych co światła nie widzą — ale dla których otaczająca ich noc nie jest rozpaczą odcłanianą, bo żyją w Laskach pełnią życia, uczą się, kształcą, pracują, wyrastają na pożytecznych i dzielnych ludzi.

Czuwa nad nimi zawsze czynna, zawsze do pomocy skora miłość ludzka, którą zdobyć sobie umiała ta przystrać cudowna dla pozbawionych wzroku dzieci.

Mgr I. W.

## Obroty poczty

Poczta przewiozła, doręczyła

W październiku b. r. poczta przewiozła, doręczyła: 47 milionów przesyłek listowych, w tym 34 mil. listów zwykłych, 10 milionów czasopiśm, 59 tysięcy listów wartościowych, 683 tys. paczek, 136 tys. przesyłek za pobraniem. W tym samym czasie dokonano wpłat przekazami pocztowymi i telegraficznymi na sumę 1,317,132 tys. zł. W obrocie czekowym i oszczędnościowym PKO dokonano wpłat przez pocztę na su-

mie 4,496,894 tys. Telegramów nadano 538 tys. Przeprowadzono 3,034 tys. płatnych rozmów telefonicznych między miastowymi i międzynarodowymi. Ministerstwo Poczt i Telegrafów informuje, że podania o udzielenie zezwoleń na wysyłanie paczek (pakietów) za granicę należy kierować do Ministerstwa Żegluga i Handlu Zagranicznego a nie do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

## Wyniki kampanii w cukrowni lubelskiej

Przekroczono o 35 tys. zeszłoroczną kampanię

(RAP). Lubelska Cukrownia wyszła z tegorocznej kampanii zwycięsko. Produkcja zeszłoroczna została przekroczona o 35 tysięcy cetnarów buraków, a przedwojenna o kilkadziesiąt cetnarów cukru.

Cukrownia przetwarzała dziennie 13 tysięcy cetnarów buraków, przekraczając normę Centralnego Zrzeszenia Przemysłu Cukrowniczego o 500 cetnarów.

Kampania trwała 69 dni, nie było

przerw w pracy i cały aparat produkcyjny funkcjonował bez zarzutu. Prócz 500 stałych robotników zatrudniono 1.500 pracowników sezonowych.

Za dobre wyniki kampanii wszyscy robotnicy zostali premiiowani cukrem w ilości od 15 do 60 kg.

W przyszłym roku, obszar zokontaktowanych przez cukrownię plantacji zostanie zwiększony o 30%.

Współpraca PPR i PPS rozwinęła się w Lubelskiej Cukrowni pomyślnie, czego wyrazem było między innymi zorganizowane ostatnio staranie obu partii zebranie przedwyborcze.

W rezolucji uchwalonej na zakończenie tego zebrania, potępiono rozbijką politykę PSL i wyrażono gorącą wolę zwycięstwa Demokratycznego Bloku Czterech Stronnictw.

## Cyfry, które mówią o odbudowie

Akcja odbudowy stolicy prowadzona przez BOS trwa rok i 8 miesięcy. Wprawdzie pod adresem BOS padają nieraz ciężkie uwagi krytyków, ale trzeba przyznać, że organizatorzy stanęli przed gigantycznym zadaniem!

W roku 1945 na wiosnę, Warszawa była jeszcze terenem niekończących się gruzów. Gdzie spojrzeć, wyrzucało się morze kamieni i szkielety spalonych ścian.

Obecnie Warszawa ma już wodę, światło, gaz, telefon i kanalizację. To krok naprzód Ulica Marszałkowska i ul. Sikorskiego stają się miastem parterowych domów, mieszczących miasta sklepów. Ponadto ma już połączenia tramwajowe, autobusowe, trolejbusowe...

Oto parę cyfr, które zilustrują akcję BOS.

Podczas gdy 1. VII 1945 stolica nie miała elektryczności w grudniu br. moc w turbogeneratorach wyniosła 67 000 KW. Ilość lamp ulicznych ze 183

wzrosła do 2035. Długość sieci gazowni 1,4, obecnie 219 km, wodociągi 13,4 i 525,59 km. W roku 1945 wyremontowano 55.000, a w roku 1946 4,285.000 metrów sześciennych.

Można więc oczekiwać, że plan trzyletni zostanie całkowicie zrealizowany.

## NIEUCZLIWY WÓJT pod kluczem

Na polecenie Komisji Specjalnej w Szczecinie został aresztowany Napoleon Graczyk, zamieszkały w Międzyzdrojach za to, że pełniąc obowiązki wójta gminy Kołbaczewo sprzedał na własny rachunek 1.500 kg pszenicy siewnej. Po przeprowadzonych dochodzeniach, Graczyk skierowany został za szkodnictwo gospodarcze na 12 miesięcy do obozu pracy przymusowej.

## Czy jesteś członkiem PCK? Przyczyn się swa złotówką do poprawy bytu ofiar wojny!